Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 34. — ROK XXXVIII

CZWARTEK 5 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa oraz z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Procesy.

Rozpoczął się dzisiaj w Warszawie wielki proces przeciw ośmiu socjalistom, oskarżonym o zorganizowanie w dniu 14 września ub. roku krwawych zajść z policją, które odbyły się w Alejach Ujazdowskich podczas pochodu tłumów z wiecu w Dolinie Szwajcarskiej. Jest to już drugi w ostatnim czasie proces polityczny. — Pierwszy został niespodziewanie przerwany z powodu senzacyjnej a tajemniczej przygody, jakiej uległ konfident policji Pórzycki, główny „bohater" tej zajmującej i tak dla naszych czasów znamiennej historji, której nadano nazwę „usiłowań zamachu na marsz. Piłsudskiego". Prasa sanacyjna zapowiada dalsze jeszcze procesy w tej serji, zapewne należeć do niej będą i procesy, jakie mają być wytoczone b. posłom, więzionym w Brześciu. Natomiast dalej nic nie słychać o wytoczeniu sprawy tym oficerom z Brześcia, którym z trybuny sejmowej i w prasie zarzucono czyny bezprawne i hańbiące. Nic także nie wiadomo o tem, w jakiem stadjum znajdują się sprawy, związane z napadami na Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego i Mostowicza, oraz z „zaginięciem" Zagórskiego. Zapewne z powodu — niewykrycia sprawców. Przypuszczać trzeba, że ten sam powód pokrył tajemnicą zabicie Koryzmy w ogrodzie belwederskim. Ponieważ jednak mamy wiarę w zdolność detektywistyczną naszej policji, przeto ani na chwilę nie wątpimy, że przyjdzie czas w Polsce na specjalną serję bardzo ciekawych i sensacyjnych procesów kryminalnych.

Jest oczywistem, że prokurator występuje z oskarżeniem z powodu zajść ulicznych, których ofiarą padło życie dwóch ludzi, a dziesięć osób zostało ranionych. Ofiary te spowodował — jak twierdzi akt oskarżenia — wybuch granatu rzuconego na pochód z ogrodu Rekierta; o tem, kto rzucił ów granat, wyrażano ciekawe opinje już w procesie Jagodzińskiego, a odpowiednie oświadczenie posła Arciszewskiego, skierowane zostało do prokuratury. Nie wątpimy, że także ten moment będzie w ciągu procesu wyjaśnionym.

Prasa sanacyjna robi koło obu procesów duży hałas, jakby nie zdawała sobie sprawy, że pewne procesy polityczne, a zwłaszcza procesy z udziałem konfidentów policyjnych, są dowodem niezdrowych stosunków w państwie i obniżają jego autorytet nazewnątrz. Normalnym jest taki stan rzeczy, że partje stojące na gruncie konstytucji (więc z wykluczeniem komunistów) nie potrzebują uciekać się do czynów nielegalnych i gwałtów, gdyż mogą w ramach prawa dać pełny wyraz swym żądaniom. W Krakowie kongres i pochód Centrolewu odbyły się zupełnie spokojnie, gdy władze pozwoliły na pochód i zgromadzenie pod gołem niebem. Nie było żadnych starć z policją, uczestnicy Kongresu rozeszli się w porządku do domów i przez dwa i pół miesiąca Centrolew wypoczywał bezczynnie po tym Kongresie, który dziś niektórzy ludzie, liczący na słabą pamięć Polaków, uważają niemal za próbę rewolucji! Warszawski wiec z 14-go września odbył się już w atmosferze podnieconej aresztowaniem posłów, jego uczestnicy nie posłuchali wezwania posła Arciszewskiego do rozejścia się, ale utworzyli pochód, który jako nielegalny został przez policję rozpędzonym. Proces wyświetli przebieg tych smutnych zajść.

Czytając długi akt oskarżenia przeciw Dzięgielewskiemu i towarzyszom, myślimy mimowolnie o innych zajściach ulicznych, o zajściach strasznych, które pociągnęły znacznie więcej ofiar w ludziach i które żałobą okryły polską armję. Jeszcze nam brzmią w uszach wiwaty, które towarzyszyły rozbrojeniu żołnierzy. Jeszcze pamiętamy te tragiczne momenty, gdy rozlegały się strzały do wojska. I przychodzi nam na pamięć również ów dzień, gdy oskarżeni o udział w tej zbrodni wyszli z sali sądowej bez kary. Niemal wszyscy z nich, z pp. Bobrowskim i Klemensiewiczem na czele należą dziś do obozu rządowego. Ówczesna prasa, popierająca Piłsudskiego, nie znalazła dla nich ani słowa potępienia, atakowała tylko rząd Witosa i „krwawego" Kiernika za to, że „mordował robotników"...

Nad grobem ułanów wypisano słowa z pod Termopil: „Przechodniu, powiedz ojczyźnie, że wierni jej prawom, tu spoczywamy". Obyż wreszcie w Polsce ludzie wierni prawom nie musieli ani ginąć, ani cierpieć za tę swoją wierność! Oby prawo karało wszystkich, którzy je przekraczą, silnych i słabych, znanych i „nieznanych". I oby tak się w Polsce ugruntowało poczucie prawa, by walki uliczne i wynikające z nich procesy stały się niepotrzebne!

ax.

Synod archidiecezji wileńskiej.

Wilno. (PAT). Władze duchowne powzięły decyzję zwołania w lecie bieżącego roku **synodu archidiecezji wileńskiej.** Synod ten załatwić ma wszystkie sprawy z życia katolickiego na terenie tej archidiecezji. Pozatem w ciągu lata ma być zwołany szereg kongresów archidiecezjalnych w Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Oszmianie i innych większych ośrodkach. W Wilnie taki kongres zwołany zostanie w dniu 8 maja.

Jaworowski w walce z Moraczewskim.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym ukazał się w Warszawie **pierwszy numer nowego dwutygodnika „Hasło". wydawanego przez Jaworowskiego przeciwko Moraczewskiemu. „Hasło" atakuje gwałtownie całą grupę bebesowców Moraczewskiego,** dowodząc że pod firmą walki z partyjnictwem **prowadzi ona walkę ze związkami zawodowemi.**

Polska w finale o mistrzostwo świata w hokeju.

Krynica 4. 2. W środę w godzinach rannych odbył się **pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo świata między Stan. Zjedn. a Austrją.** Zwyciężyli **Amerykanie** w stosunku **2:1.** Drugi mecz finałowy o mistrzostwo świaota pomiędzy **Kanadą a Czechosłowacją** zakończył się wynikiem **2:0.** W finale turnieju hokejowego o mistrzostwo hokejowe świata odbędzie się ogółem **15 meczów systemem rozgrywek punktowych,** to znaczy każda drużyna gra z inną jeden raz.

Do finału weszły zespoły **Kanady, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Szwecji, Austrji i Polski.** W rozgrywkach o puhar min. Zaleskiego uczestniczą 4 drużyny, wyelimonowane w grupach, mianowicie drużyny Francji, Węgier, Anglji i Rumunji.

POBÓR REKRUTA W R. 1931.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Wojskowej wybrano wiceprzewodniczącym Komisji pos. **Galicę z B. B.** Następnie przyjęto bez zmian **projekt ustawy o poborze rekruta na r. 1931.**

Olbrzymie rozmiary spustoszeń w Nowej Zelandji

WYWOŁANYCH TRZĘSIENIEM ZIEMI.

Londyn, 4 lutego. Wedle bliższych szczegółów nadeszłych do Wellingtonu z okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi, rozmiary katastrofy żywiołowej są olbrzymie. Miasto Hastings jest doszczętnie zniszczone i przedstawia

widok grozą przejmujący.

Ulice zawalone rumowiskiem do tego stopnia że trudno się przez nie przecisnąć. Liczby ofiar nie można jeszcze ani w przybliżeniu określić. Skromnie oceniając wyniesie przeszło 100 zabitych i kilkaset rannych. Szosa wiodąca z Hastings do Napier jest zupełnie zrujnowana: miejscami potworzyły się

głębokie rowy i leje,

to znów szerokie i na kilkadziesiąt metrów długie szczeliny. Jeszcze większe spustoszenie widać w Napier. Długa promenada nadbrzeżna, doniedawna zabudowana wspaniałemi budynkami a wieczorami wielce ruchliwa przedstawia obecnie jedno wielkie rumowisko.

Wszystkie banki w całem mieście, dwa wielkie wydawnictwa dzienników, wyposażone w nowoczesne maszyny, oraz wszystkie szkoły

leżą dziś w gruzach.

Wyższa szkoła techniczna zawaliła się podczas wykładów, grzebiąc pod sobą licznych studentów i profesorów. Wszędzie spotyka się liczne grupy tułających się bezdomnych. Matki z dziećmi, a w miarę wolnych miejsc także inne kobiety umieszczono czasowo na pokładzie angielskiego statku wojennego „Veronica". Trybuny placu wyścigowego zamieniono na prowizoryczne szpitale. Ludność cierpi z powodu

braku żywności i wody.

Co ocalało podczas trzęsienia ziemi strawił ogień. Pastwą płomieni padła m. in.

Katedra św. Pawła

i teatr miejski. Mały port rybacki w Napier t. zw. „Iron port" przestał istnieć, zamieniając się w suchy ląd; dno morskie podniosło się bowiem ponad powierzchnię morza.

Wielkiej zmianie uległo całe wybrzeże. W różnych częściach obsunęły się do morza skały a nawet całe wzgórza zasypując istniejące i tworząc nowe zatoki. M. in. zniknęło z powierzchni wzgórze Bluff Hill, wznoszące się poprzednio pod Napier. W okolicy Mohaka ziemia poszarpana została na wielkiej przestrzeni. Donoszą także o wielkich spustoszeniach w miastach Waipukuru, Danewirke, Woodville i Gisborne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana i ustalenie jej zajmie dłuższy czas.

OKOŁO 1000 OFIAR W LUDZIACH.

Londyn, 4 lutego. Ostatnie wiadomości z Wellingtonu donoszą, iż liczba ofiar trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji jest o wiele większa aniżeli początkowo sądzono. Władze lokalne oceniają liczbę zabitych w Hastings na **100 do 150, a w Napier 150 do 200 osób.** Ponieważ z różnych innych miejscowości nadchodzą także wiadomości o licznych ofiarach, przeto należy się obawiać, że **ogólna liczba zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi dojdzie do tysiąca osób.**

PROCES OFICERA O ZABÓJSTWO KOLEGI.

Lwów. (PAT). Dzienniki donoszą z Przemyśla, że w dniu dzisiejszym przed tamtejszym sądem wojskowym rozpocznie się rozprawa po raz czwarty przeciwko por. Tadeuszowi **Nowotnemu,** który dnia 3 listopada 1929 r. **w sali kasyna wojskowego w Jarosławiu pięciu strzałami z rewolweru zabił kap. Stanisława Szafrana.** Po ostatniej rozprawie oskarżonego poddano badaniom psychjatrycznym. Ekspertyza, która trwała kilka miesięcy, wykazała, iż oskarżony dokonał zbrodni w stanie umysłu, niewykluczającym karygodność czynu. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

O czem piszą inni?...

Czy tylko trzy hipotezy?

Tajemnicza sprawa „zamachu“ na p. Pórzyckiego pochłania obecnie całą uwagę opinji warszawskiej i wysuwa sie na plan pierwszy. „Kurjer Poranny“ podaje, że w sferach prawniczych wysuwane są trzy hipotezy wyjaśniające zagadkę:

„1) samobójstwo (chyba samookaleczenie się, przyp. „Gł. N.“), koncepcja taka odpada, wobec nieodnalezienia broni, 2) możliwość dywersji komunistycznej i 3) udział zupełnie nieopanowanych jednostek z kół partyjnych, które, wiedzione zemstą, i chcąc zaszkodzić całej sprawie, w przeddzień niemal wyroku w procesie „5-ki“, zdecydowały „skończyć“ z Pórzyckim“.

Możliwa jest jednak jeszcze czwarta hipoteza. I ta nabiera cech prawdopodobieństwa w miarę ujawniania się nowych szczegółów.

„Wystarczyłby znak ręką“

Prasa rządowa jest w sprawie Pórzyckiego zdezorjentowana. „Przedświt“ święcie wierzy, że i „zamach“ na p. Piłsudskiego robili „cekawiści“, i że Pórzycki padł „ofiarą bojówki partyjnej“. Innego zdania jest „Kurjer Poranny“. **Organ ten wyraża zdziwienie, jak mógł się Pórzycki dać uprowadzić dwom ludziom rano o godzinie 9 na ruchliwej ul. Długiej, naprzeciw gmachu starostwa „Warszawa-północ“, wśród mas ludzkich, wśród których przeważają** posterunkowi i wojskowi?

„Wystarczyłby — pisze „Kurjer Poranny“ — **jeden znak ręką, uderzenie w szybę,** by wezwać któregokolwiek z policjantów, chociażby tego, który przy zbiegu ul. Długiej i Miodowej reguluje ruch uliczny, by zażądać wylegitymowania tych „wywiadowców“, którzy z rozkazu prokuratora zaaresztowali go.

Właśnie na rogu ul. Długiej i Miodowej, przy której mieści się pałac Paca, gdzie toczyła się sprawa Jagodzińskiego i innych, mógł był Pórzycki zorjentować się, iż nieznajomi nie wiozą go do prokuratora, lecz w innym kierunku.

To byłoby możliwe, jak twierdzą rzeczoznawcy, gdyby Pórzyckiego, jak to się stało z porwanemi dziewczętami, uśpiono w taksówce, odurzono jakiemiś specjalnemi zapachami i wprowadzono go w stan bezwolny, lub gdyby przez cały czas jazdy, od pierwszej chwili ulokowania go w taksówce, tajemniczy osobnicy przystawili mu broń do głowy. Tego wszystkiego nie było“.

Kogo widziała Jamborowa?

Drugim momentem, który w tej sprawie zwraca uwagę, jest **zachowanie się Jamborowej z restauracji w Rembertowie.** W sobotę oświadczyła, że w tej restauracji był Pórzycki o godz. 11, t. j. wtedy, kiedy, według własnego zeznania, leżał przykładnie w rowie, nie mogac się rzekomo ruszyć z powodu rany w głowie. Teraz zaś oświadcza p. Jamborowa, że Pórzyckiego nie było, że się pomyliła.

„Jakto proszę pana — oświadcza pani J. korespondentowi „Gazety Polskiej“ — ludzie zrobią zawsze z igły widły. Przyszedł tu jeden sanitarjusz z Kasy chorych, wcale nie Pórzycki Znałam go, bo panną jeszcze będąc służyłam w Kasie chorych. Mówi jeszcze do mnie: „O, panna Graczykówna, teraz już Jamborowa“, bo mnie poznał z tamtego czasu. Wspominałam potem ojcu, że spotkałam znajomego z Kasy chorych. Ojciec może nie dosłyszał, może przekręcił, a ludzie zaraz roznieśli, dołożyli i teraz sami nie wiedzą, czego chcą“.

Znów więc tajemnica! Co krok tajemnica!

Komentarze — zakazane.

„Naprzód“ donosi z Warszawy, że

„prokurator przy sądzie okręgowym za pośrednictwem komisarjatu rządu miał zawiadomić redakcje, że **wszelkie komentarze do powyższych spraw (Pórzyckiego) nie będą przez cenzurę przepuszczane.** Skonfiskowany został poranny „Robotnik“ oraz popołudniowe „ABC“ za komentarze do sprawy „zamachu“ na Pórzyckiego“.

Wyjść z podziemi!

„Polonja“ zwraca uwagę na fakt, że się za wiele rzeczy dokonuje u nas pod ziemią.

„Bezwzględnie — pisze — zerwanie z temi metodami musi nastąpić. **Trzeba polskie życie polityczne wydobyć z podziemi na światło dzienne.** Niema się co łudzić, nie uczynią tego ludzie, którzy te metody podnoszą do godności zasady i mają odwagę ich bronić. Nie uczynią tego, bo widzą w nich jedyną już dzisiaj gwarancję utrzymania się przy władzy. Ale też tem prędzej, dla dobra państwa i zdrowia moralnego narodu ludzie ci muszą pójść precz“.

Była klęska w Genewie.

Sanacyjny „Przełom“ serję rozważań o Lidze Narodów rozpoczyna następującem oświadczeniem:

„Trzeba p r a w d z i e śmiało spojrzeć w oczy — **na terenie Ligi Narodów w Genewie ponieśliśmy porażkę. Nie możemy się pocieszać tem, że mogliśmy ponieść większą**“.

Protest przeciw protestom brzeskim.

„Nowy Dziennik“ donosi z Warszawy:

„W najbliższych dniach ma się ukazać protest urzędników państwowych przeciwko protestom brzeskim“.

Oczywiście nic łatwiejszego, jak postarać się o oświadczenie urzędników państwowych... Akcja zresztą, o której pisze „Nowy Dziennik“, nie ogranicza się do terenu Warszawy. Gorliwsi starostowie organizują ją na swoich terenach. M. in. dowiadujemy sie, że „protest przeciw protestom brzeskim“ mają wnieść urzędnicy w Wieliczce.

Moment decydujący dla Reichstagu.

Podjęcie zimowej sesji Reichstagu odbyło się w sytuacji politycznej i w nastrojach bardzo niepodobnych do tych, jakie towarzyszyły pierwszym obradom wybranego w d. 14 IX. 1930 parlamentu Rzeszy. Sukces wyborczy hitlerowców zbyt był wówczas świeżym i niedawnym, by nie oddziaływał deprymująco na nastroje i hamująco na aktywność frakcyj parlamentarnych. Można było wtedy nawet stwierdzić coś jakby **moralne załamanie się chwiejnych partyj prawicowych** (np. partji gospodarczej, która bojąc się „kompromitacji“ z powodu udziału w rządzie „demokratycznym“, wycofała swojego ministra sprawiedliwości z rządu Brüninga) **i konsternację w szeregach partyj centrowych i lewicowych.** W kołach np. centrum głośno wołano o rozbicie koalicji centrum i S. D. w rządzie pruskim, a nie brak było głosów, które władze centrum wzywały do porozumienia z Hitlerem.

Dziś jest sytuacja cokolwiek inna Nie dlatego, żeby hitleryzm stracił na sile. Przeciwnie! Jest to jedyna obecnie z partyj antydemokratycznych w Europie, która ciągle ma przypływ sympatyj i znaczenia, nie zaś odpływ. Ale dlatego, że nareszcie zrozumiano, co jest źródłem powodzeń hitleryzmu, i że obmyślono sposoby walki z nim... **W partjach demokratycznych znać teraz pewną konsolidację wewnętrzną i czuć silną wolę pokonania hitleryzmu przez zastosowanie środków zaradczych.** Odnosi się to przedewszystkiem do katolickiego centrum, które w tym przejściowym i krytycznym dla Rzeszy okresie odgrywa rolę pierwszorzędną i na swoje barki wzięło odpowiedzialność za dalsze losy państwa, w szczególności za rozprawę z hitleryzmem.

Świetny publicysta z „Schön. Zukunft“, dr. Eberle, drukuje obecnie cykl artykułów poświęconych hitleryzmowi. Siła hitleryzmu, jego zdaniem, polega nie na pozytywnym programie ruchu, ale na zręcznem i nieodpowiedzialnem wykorzystywaniu braków „drugiej (demokratyczno-republikańskiej) Rzeszy“, mianowicie: „poniżenia godności narodu“ na terenie zagranicznym (wina Niemiec za wywołanie wojny, traktat wersalski i t. p.), kryzysu gospodarczego (4 miljony bezrobotnych) i nieudolności parlamentu rozbitego na kilkanaście klubów. Wszystko wskazuje na to, że postawiona przez dr. Eberle diagnoza jest trafną; choroba hitleryzmu utrzymuje się dzięki rozdzieraniu tych „trzech ran narodu niemieckiego“.

Po krótkim okresie wahań i niezdecydowania zabrał się Brüning do zdecydowanego działania. Już w swej mowie kolońskiej na wielkiem zgromadzeniu Chrześć. Związków Zawodowych przed 2 tygodniami oświadczył, że w sposób zdecydowany chce podjąć obronę przed przewrotem i że ją poprowadzi przez „leczenie parlamentaryzmu“. Podane wczoraj w naszem piśmie sprawozdanie z obrad konwentu senjorów Reichstagu mówi, że leczenie to idzie w kierunku zaostrzenia regulaminu dla uniemożliwienia opozycji łatwego obalania rządu demagogicznych wystąpień posłów, w kierunku usprawnienia obrad na plenum i w komisjach i t. p. W ten sposób **podnieść chce Brüning powagę Reichstagu i uczynić go zdolnym do pozytywnej pracy,** zwłaszcza w sprawie gospodarczego kryzysu. Będzie też zapewne próbował rozwinąć większą niż dotąd aktywność na terenie międzynarodowym.

W ten sposób zamierza Brüning poderwać grunt pod nogami Hitlera i pobić go jego własną bronią. Zamiar — jak widać — śmiały, a **możliwy do realizacji tylko pod warunkiem, że się Brüningowi uda pozyskać dla trwałej współpracy z lewicy Socjalna Demokrację, a z prawicy mniejsze partje umiarkowane.**

Jeśli mu się to nie uda, wówczas — chodzą pogłoski — parlament zostanie odroczony, a do steru dojdzie jakieś **dyrektorium** powołane z łona partyj centrowo-lewicowych, np. Brüning (centrum), Held (bawarska partja ludowa) i Braun (socjalista).

Stoi więc teraz Reichstag przed ważnemi wypadkami. Może przed momentem, który zadecyduje o przyszłości niemieckiego parlamentaryzmu.

W. Z.

Jakie oszczędności w budżecie proponowała opozycja?

Wywiad z posłem St. Rymarem.

Zamieściliśmy wczoraj wywiad z członkiem komisji budżetowej Sejmu, posłem St. Rymarem, zawierający analizę i ocenę uchwalonego przez komisję budżetu na rok 1931/2. W dalszym ciągu rozmowy skreślił p. Rymar stosunek klubów opozycyjnych do budżetu.

„Stosunek ten — mówił p. Rymar — nie był jednolitym. Klub stronnictw ludowych miał plan prosty, gdy się go pytano, gdzie należy oszczędzać. Proponował **obcięcie poborów urzędniczych o 15 proc.,** co dałoby istotnie poważną kwotę, bo ponad 250 miljonów zł. Postulat ten został przez rząd zasadniczo przyjęty i w ustawie skarbowej znalazło się postanowienie, pozwalające rządowi w razie potrzeby zmniejszyć o 15 proc. uposażenia pracowników państwowych i emerytów. Uchwalone zostało głosami BB i stronnictw chłopskich.

Inne stronnictwa, a w szczególności Klub Narodowy, zgłosiły **przeszło 500 poprawek,** przeprowadzających oszczędności w administracji państwa **na sumę 122 miljonów zł.** poza oszczędnościami uzgodnionemi z rzadem i z referentami. Ponadto Klub Narodowy postawił pewne zasadnicze typy poprawek, jak zmniejszenie etatów administracyjnych o 4 proc. nie przez redukcję i mnożenie emerytów, ale przez nieobsadzanie wakansów, dalej zmniejszenie wydatków administracyjno-rzeczowych do granic wydatków z roku 1928/9 i całkowite zaprzestanie rozbudowy przedsiębiorstw państwowych, a na początek obcięcie dopłat ze Skarbu do tych przedsiębiorstw“.

— A fundusze dyspozycyjne?

„Poddano oczywiście skreśleniu i te fundusze ciągle od roku 1926 rosnące, oraz rozmaite subwencje, zasiłki i fundusze specjalne“.

Wszystkie te wnioski klub BB odrzucił, nie wchodząc w ich merytoryczne rozpatrywanie. Sanacja głosowała przeciw nim solidarnie.

W ustawie skarbowej roku ostatniego były przepisy, że **dodatkowe dochody urzędników skarbowych nie mogą wynosić więcej, niż druga pensja.** Obecnie **przepis ten skreślono głosami BB.** Również głosami BB odrzucono wniosek, domagający się zniżenia płac i tantjem w przedsiębiorstwach i bankach państwowych. Zapowiedziano przytem emerytury dla ministrów“...

— Jak się przedstawia sprawa zniżki diet? — zapytaliśmy p. Rymara.

„Budżet obu Izb wynosił dawniej 11 miljonów. W budżecie na rok przyszły zniżył go rząd do 10 milj. zł. Gdy jednak sanacja zdobyła większość, marszałkowie obu Izb sprzeciwili się obcięciu tego budżetu. Przywrócono więc wszystkie pozycje bez zmiany, a na pokrycie tego wydatku „oszczędzono“ 1 miljon na dietach, które obcięto o 15 proc. Ostatecznie więc budżet Sejmu i Senatu wykazuje oszczędności zaledwie 27 tys. zł.“...

— Proponując to obcięcie diet chciał podobno BB dać „dobry przykład“ krajowi?

„Tak mówili niektórzy sanatorzy. Ale gdy ze strony Klubu Narodowego zwrócono uwagę, że w tym samym stopniu ministrowie i wiceministrowie powinni dać „dobry przykład“, a PPS postawiła wniosek, by ci ministrowie, **którzy są równocześnie posłami, pobierali tylko trzy czwarte diet, to klub BB obie propozycje odrzucił**“.

— Jakie zmiany wykazuje obecna ustawa skarbowa w porównaniu z poprzedniemi?

„Przedewszystkiem usunięto przepisy o zakazie v i r e m e n t poszczególnych kredytów na fundusze dyspozycyjne usunięto przepis o osobistej odpowiedzialności ministrów za przestrzeganie kredytów i wprowadzono możność otwierania nowych kredytów **drogą uchwał Rady Ministrów** nawet w czasie trwania sesji Sejmu, jeśli zajdzie „konieczność państwowa“. W tym przepisie mieszcza sie owe „luzy“ których żądał p. Piłsudski. Dalej rozszerzono prawo v i r e m e n t na działy i części budżetu, tak, że budżet każdego ministerstwa stanowi jakby fundusz dyspozycyjny ministra. Wprowadzono nadto do ustawy prawo zapisania do dochodów i wydatków skarbu bezprocentowej pożyczki 50 milj. zł. z Banku Polskiego. No i upoważniono rząd do obniżki poborów urzędników“.

— Jeszcze jedno pytanie: Chodzi o rzecz lokalną...

„W sprawie subwencji na restaurację kościoła Marjackiego? Otóż pozycja zasiłków na konserwację dzieł sztuki została przez komisje z 307 tys. do 230 tys. zmniejszona. Nie wiem, czy i jaką kwotę otrzyma z tego kościół Marjacki. W poprzednim budżecie otrzymał 100 tys. zł.

Dodam jeszcze, że według oświadczenia Ministra skarbu skreślona kwota (400 tys.) na dotacje naukowe zostanie przywrócona“.

Więzienie w Brześciu i więzienie w Łucku

Na ostatniem posiedzeniu Senatu (we wtorek) toczyła się ożywiona dyskusja nad maltretowaniem więźniów w Łucku, Toruniu i w Łodzi. Senator Kopciński odczytał w tej sprawie artykuł sanacyjnego „Przełomu“ z następującym ustępem:

„Przed dwoma (!) miesiącami rozeszły się po kraju **niepokojące wiadomości o stosunkach w kilku więzieniach.** Zająłem się tem dlatego, że **takie rzeczy są niedopuszczalne i trzeba je wyśledzić.** Jeszcze przed zebraniem się ciał ustawodawczych zająłem się tem **i wysłałem trzy komisje śledcze** do tych miejscowości, skąd nadchodziły niepokojące wieści.

Pierwsze dwie komisje w Toruniu i Łodzi stwierdziły gołosłowność zarzutów, co się tyczy komisji w Łucku, to stwierdziła ona, że zarzuty nie dadzą się dokładnie stwierdzić w sądzie. **Osobiście jednak nabrałem głębokiego przekonania, że tam nie wszystko jest w porządku i rozpędziłem tamtejszy urząd“.** (Oklaski na ławach BB).

Chodziło — dodajmy — o więźniów będących w śledztwie w związku z ich komunistyczną działalnością. **P. minister natychmiast po powstaniu pogłosek wysłał trzy komisje śledcze, a po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, urzędy więzienne „rozpędził“.**

Tylko w sprawie Brześcia rząd nie powołał do życia żadnej komisji i nikogo nie napędził. „Brześć“ podlega bowiem ministrowi spraw wojskowych.

—X—

Rząd kowieński sfałszował bullę papieską.

Przepaść między rządem a duchowieństwem katolickiem na Litwie pogłębia się z każdym dniem. Rząd nie cofa się nawet przed fałszerstwem w walce z Kościołem katolickim Ostatnio organ rządowy „Lietuvos Aidas“ zamieścił **tekst bulli papieskiej, który okazał się sfałszowanym.** Obok tekstu łacińskiego znajduje się tłumaczenie, z którego wynika **jakoby Ojciec święty zabronił księżom mieszania się do spraw świeckich i udziela duchowieństwu upomnienia z powodu występowania przeciw rządowi,** stwierdzając, że takie postępowanie jest niezgodne z zasadami wiary katolickiej, w myśl których władza pochodzi od Boga. Aby przypieczętować fałsz rządu, w najbliższych dniach proboszczowie wszystkich parafij na Litwie otrzymają **fotograficzne odbitki prawdziwej bulli papieskiej.**

—X—

Walka „o czarnego ministra“.

Nominacja murzyna Diagne na wiceministra kolonij została przyjęta we Francji naogół spokojnie. Uznano w niej szczerą wolę rządu uznania praw kolorowych ras do współdecydowania o swoim losie. Dzienniki liberalne francuskie idą nawet tak daleko że w tej nominacji upatrują początek „wyzwolin Afryki“.

Natomiast została ta nominacja zaatakowana — rzecz ciekawa — przez nacjonalistyczną prasę niemiecką. Organ Hitlera „Volkischer Beobachter“ nazywa ją „**skandalicznym afrontem dla Europy**“. I dalej pisze:

„Przez tę **zdradę w stosunku do rasy białej**, Francja dała nowy dowód, że nie jest zdolną przemawiać w imieniu Europy. Dla nas Niemców tem większą hańbę stanowi fakt, iż **murzyn zasiada w gronie naszych ciemięzców**. Panie ministrze Curtius, jak długo czekać mamy na to, aby pan rozpoczął pertraktacje z tym murzynem z Senegalu, celem wyżebrania ulg dla niewolników planu Younga“?

Wszystko zatem służy hitlerowcom do walki z Francją. Raz ją oskarżają o imperjalizm, kiedyindziej o zbytni liberalizm. Tymczasem Francja robi swoje nie troszcząc się zbytnio o to, co w Niemczech o niej piszą.

Swoją drogą jednak przyznać należy, że nominacja murzyna na stanowisko wiceministra, stanowi zdarzenie przełomowe w zakresie psychologji narodowościowej i śmiały krok naprzód ku usamodzielnieniu ras kolorowych.

Na ziemiach Polski

Niewinnie posądzeni o „zamach“

wylęgły w mózgownicach „sanatorów“.

W dniu 28 października 1930 roku bawił **w Nowemmieście** wojewoda pomorski na wizytacji. Pech chciał, że podczas przejazdu przez jedną z ulic pękła opona przy samochodzie wojewody i dały się słyszeć krzyki kilku przestraszonych hukiem przechodniów.

„Sanatorzy“ pomorscy podnieśli wtedy wielkie larum, że **młodzi OWP. mieli zamiar urządzić „zamach“ na wojewodę.**

Poza nagonką w swych pisemkach, **puścili w ruch cały aparat śledczy**, aresztując Bogu ducha winnych ludzi, a m. in. i **dwóch poważnych obywateli. Kilku młodych zamknięto przez miesiąc w więzieniu toruńskiem**, spisano setki protokołów, a rezultatem tej kosztownej „imprezy“ śledczej jest pismo prokuratora sądu okr. w Toruniu, które stwierdza, że **cała ta „afera“ jest poprostu... fikcją**, wobec czego dalsze śledztwo umorzono.

„Sanatorzy“ pomorscy zblamowali się zupełnie! Ale kto naprawi wielką krzywdę niewinnie posądzonym, którzy musieli przejść udrękę więzienia?...

„Do więzienia, panowie!..“

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Dzienniku Gdyńskim“ następująca wiadomość:

„Jak nas informują, zwiał zagranicę p. **Nakonieczników, prezes Rady nadzorczej Bałtyckiego Tow. Handlowego „Polbalt“.**

P. Nakoniecznikoff w sierpniu 1930 r. założył w Gdyni wyżej wymienioną firmę, stale zaś mieszkał w Sopocie.

Mówią, że p. Nakoniecznikoff pozostawił w Gdyni około 50.000 długu. Do swych wierzycieli napisał w ostatniej chwili przed wyjazdem następujący list:

„Wyjeżdżam zagranicę, a długi ureguluję dopiero wtedy, skoro dobry Pan Bóg pozwoli mi się wzbogacić“.

Trzeba zaznaczyć, że jeden z braci Henryka Nakoniecznikoffa, jest wojewodą lwowskim, a drugi dyrektorem urzędu emigracyjnego.

Dygnitarz masoński dyrektorem departamentu Opieki Społecznej.

Rozeszła się pogłoska, że dyrektorem departamentu Opieki społecznej w Ministerstwie Pracy ma zostać p. **Zygmunt Dworzańczyk**, zajmujący obecnie stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w temże Ministerstwie.

W „Annaire de la Maconnerie universelle“ za rok 1929 p. Zygmunt Dworzańczyk występuje jako **sekretarz generalny loży Wielkiego Wschodu na Polskę.**

Opinja katolicka byłaby głęboko poruszona, gdyby istotnie opieka społeczna w Polsce dostała się w ręce tego dygnitarza masońskiego. (KAP).

Muzeum stauropigjalne we Lwowie.

W związku z jubileuszem 300-lecia cerkwi wołoskiej **we Lwowie** otwarto ponownie muzeum instytutu stauropigjalnego. Muzeum to, **zamknięte od lat 15-u**, z powodu wywiezienia go podczas wojny do Rosji, posiada bardzo dużo cennych rękopisów, stanowiących ważne źródła do historji Rusi od XII wieku oraz piękną kolekcję zabytków muzealnych.

———ooo———

PRYMICJE W WADOWICACH.

W dniu 2 b. m. odprawili w kościele parafjalnym **w Wadowicach** pierwszą Mszę św. nowowyświęceni księża: Józef Bylica i Stefan Zapałowicz, przy bardzo licznem uczestnictwie wiernych z parafji wadowickiej i z pobliskich wsi. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. dr. Kozłowski, podkreślając znaczenie uroczystości.

Zakony rycerskie w Polsce.

Po odrodzeniu państwowości polskiej powróciły do życia oprócz zakonów kościelnych również **dawne zakony rycerskie**, mające za sobą wielowiekową tradycję. Jednym z tych zakonów jest **Zakon Maltański**, założony w XI. wieku **dla zaprowadzenia walki o Ziemię Świętą** i humanitarnej działalności szpitalniczej. **Polscy kawalerowie Zakonu Maltańskiego stworzyli odrębne stowarzyszenie polskie tego Zakonu.** Do Polski instytucja Zakonu Maltańskiego przedostała się w XVII. wieku; istniały wtedy na ziemiach polskich dwa przeoraty maltańskie: **poznański i stwołowicki.**

Zakon Maltański posiada w szeregu stolic **(Paryż**, Wiedeń, Budapeszt) własnych posłów i ministrów pełnomocnych. W czasie wojny światowej **około 400.000 żołnierzy** korzystało ze szpitali i sanitarnej opieki Zakonu Maltańskiego.

Drugim zakonem rycerskim, mającym w Polsce jeszcze starsze tradycje niż Zakon Maltański, jest **Zakon Rycerski Świętego Grobu.** Założony został również w celach walki z Turkami i prowadzenia działalności dobroczynnej. W XIII. wieku Zakon Św. Grobu otrzymał od Jaxy hr. na Miechowie bogatą darowiznę w postaci **obszernych włości miechowskich.** Obecnie specjalnie ad hoc powołana komisja podjęła pracę w celu **stworzenia polskiej prowincji** tego Zakonu. Protektorat nad tą działalnością przyjęli kardynałowie Hlond i Kakowski. Zakon Św. Grobu pozostaje obecnie pod bezpośrednim protektoratem stolicy apostolskiej, a **wielkim mistrzem Zakonu jest patrjarcha jerozolimski,** Msgr. Barlasina. Zakon Św. Grobu postawił sobie m. in. za zadanie **szerzenie katolicyzmu na Wschodzie,** oraz zakładanie placówek dobroczynnych.

———X———

Nowa pomyłka sądu niemieckiego?

AFERA BULLERJAHNA, SKAZANEGO NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Od dłuższego czasu prasa niemiecka poświęca szereg artykułów wypadkowi sądowemu, nazwanemu przez niektórych nową aferą Dreyfusa. Mianowicie sąd najwyższy w Lipsku skazał na 15 lat więzienia, niejakiego **Bullerjahna, który był szefem tajnego magazynu broni, zawierającego 60.000 rur karabinowych i 60.000 karabinów.** Broń ta miała być podobno przesłana z Francji, za Pośrednictwem porucznika Josta. Składy broni zostały wykryte przez międzysojuszniczą komisję wojskową pod koniec 1924 roku. Sprawa nabrała rozgłosu **dzięki niebardzo jasnym zeznaniom świadków,** oraz akcji wybitnych osobistości, które starały się udowodnić niewinność zasądzonego, tak że w 1926 r. wysunięto ją na obrady Reichstagu.

Prośba jednak o rewizję procesu została wtedy, a następnie w r. 1928 odrzucona. Obecnie adwokat Bullerjahna skierował list otwarty do generalnego prokuratora i do ministra sprawiedliwości, z prośbą o rewizję procesu. Motywując swą prośbę, adwokat zaznacza, **że wyrok oparty był właściwie tylko na doniesieniu niejakiego von Gontarda przewodniczącego rady tow. „Industriewerke“,** który jednak nie zjawił się jako świadek oskarżenia na sali sądowej.

W związku z tą sprawą **ukonstytuował się nawet w Niemczech specjalny komitet pod nazwą „Prawo dla Bullerjahna“.** W skład komitetu weszli znani profesorowie prawa, adwokaci, publicyści, a nawet pisarze jak Mann i Wassermann. Niewątpliwie więc tym razem dojdzie do rewizji procesu, który wykaże czy [illegible] niemieckie nie popełniły znowu strasznej [illegible] w stosunku do człowieka niewinnego, który siedzi w więzieniu już szósty rok.

„Spad“ znów w stolicy spadł.

Aparat strzaskany, lotnik zabity.

Onegdaj **w Warszawie** podczas lotu ćwiczebnego samolot **wojskowy „Spad“,** pilotowany przez kaprala Książkiewicza, wpadł w korkociąg i ze znacznej wysokości runął na ziemię na przedmieściu Okęcie. Aparat uległ strzaskaniu, a **lotnik poniósł śmierć na miejscu.**

Katastrofa na torze saneczkowym.

Na torze saneczkowym na t. zw. „starych górkach“ na Chojnach **pod Łodzią** wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował poranienie 14 osób.

Podczas zjeżdżania z góry, jedne saneczki przewróciwszy się, upadły na drugie, tworząc na środku toru zaporę dla innych sanek. W kilka chwil **na torze powstało istne kłębowisko sanek i ciał ludzkich, które szybko toczyło się w dół.**

Z pod stosu połamanych sanek rozległy się jęki rannych. **14 osób odniosło bardzo ciężkie rany tłuczone,** szczególnie na głowie. Wszystkich odwieziono do szpitala.

„Zaklinacze duchów“

Niezwykły pomysł złodziejski.

Na terenie powiatu **świętochłowickiego** (G. Śląsk) poczęła grasować w ostatnich dniach **szajka sprytnych oszustów,** podających się za **„zaklinaczy duchów“,** którzy, wykorzystując bezgraniczną łatwowierność i ciemnotę ludności, urządzali seanse, celem zażegnania rzekomo grożących nieszczęść. **Naturalnie podczas tego ograbiali doszczętnie mieszkania.** Onegdaj ofiarą ich „sztuczek“ padł pewien górnik w Wielkiej Dąbrówce, któremu podczas seansu wyniesiono, oprócz mebli, całe mienie, nawet pościel. Sprytnych „satanistów“ poszukuje policja.

Autor „Pierwszej brygady“ nabity w butelkę

przez swego „kolegę“.

„Polonia“ opisuje łajdactwa stuprocentowego „sanatora“ oficera rez. i b. legjonisty, niejakiego **Ożóg-Orzegowskiego,** który grasując od pewnego czasu w Katowicach puścił w obieg fałszywe weksle z podpisami swych przyjaciół, m. in. posła B. B. z okręgu Wadowice p. Hyli. Kilka takich weksli pos. Hyla zapłacił.

Ale nie na tem koniec „sprytu“ b. legjonisty. **Pan ten zdołał okpić nawet samego twórcę tekstu piosenki „My pierwsza brygada“ ppłk. Hacińskiego,** zajmując jego mieszkanie w Katowicach, gdy ten wyjechał, zamianowany starostą w Brzesku. Szantaż ten udał się Orzegowskiemu tem łatwiej, że w mieszkaniu ppłk. Hacińskiego przebywał jako jego „osobisty“ przyjaciel. Gdy ppłk. H. wystarał się o eksmisję owego „przyjaciela“, ten zwymyślał panią H. od „zwarjowanych bab“ przyczem miał oświadczyć, „że jemu nikt nic nie zrobi, bo należy do... sanacji!“

———X———

Strona moralna noweli przeciwalkoholowej.

Nowela podyktowana jest względami gospodarczemi — dość zresztą problematycznemi — jednakże z punktu widzenia moralnego nasuwa poważne wątpliwości.

1) **Dopuszczenie oficjalne wszelkich trunków na zabawach w domach ludowych i w salach gimnastycznych byłoby przyczyną jeszcze liczniejszych wybryków i zbrodni.**

2) Zniesienie zakazu na soboty i popołudnia niedzielne musiałoby wywołać tem **większą pijacką swawolę i jeszcze większe rozbicie życia rodzinnego.**

3) Zniesienie zakazu wyszynku na odpustach byłoby **lekkomyślnem narażaniem miejsc świętych i masowych uroczystości na sceny gorszące i hałaśliwe.**

4) Unieważnienie zatwierdzonych już plebiscytów bez jakichkolwiek różnic i wyjątków **musiałoby wywołać oburzenie wśród ludności polskiej,** która z najszlachetniejszych pobudek głosowała za usunięciem karczem ze swej gminy.

Natomiast w noweli brak unormowania godziny policyjnej, brak zakazu kobiecej obsługi w lokalach ze sprzedażą trunków, brak zakazu sprzedaży trunków w automatach, co ze względu na młodzież jest konieczne.

Wyrażamy nadzieję, że posłowie, powodowani poczuciem ciężkiej odpowiedzialności moralnej, jeszcze w porę dokonają niezbędnych poprawek i uzupełnień, jeżeliby sądzonem było przejście ustawy w ciałach ustawodawczych. (KAP).

Protest przeciw noweli do ust. antyalkoholowej.

Z Bachowic koło Zatora otrzymaliśmy następujące pismo: Mieszkańcy gminy Bachowic zebrani na wiecu dnia 1 lutego 1931 r. wnoszą protest do Sejmu przeciw noweli dążącej do **zmniejszenia ograniczeń** używania napojów alkohol. ustawy z r. 1920.

1) albowiem przekonaliśmy się, że szynki są rozsadnikami pijaństwa i skutków jego: rozpusty, kradzieży, lenistwa, upadku gospodarstwa, niezgody rodzinnej, zgorszenia, zniedołężnienia fizycznego i umysłowego i temu przekonaniu dali już wyraz w plebiscycie.

2) nadto jesteśmy mocno przekonani, że Państwo polskie znajdzie trwałe fundusze, gdy we wszystkich warstwach społecznych wprowadzi zasadę: **„oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“.** Natomiast przez ułatwianie pijaństwa kopie Rząd grób dla zdrowia i moralności.

Następują podpisy.

Dnia 2 lutego członkinie Bractwa Matek chrześcijańskich dały taki wyraz swych przekonań:

Przyłączamy się do protestu zebranych na wiecu i oświadczamy, że pragniemy wychować synów zdrowych fizycznie i umysłowo, aby mogli z pożytkiem służyć Ojczyźnie.

Podpisy.

Z całego świata.

Opłakane warunki szkół polskich w Sowietach.

Wychodząca w Moskwie „Trybuna Radziecka“ zamieszcza artykuł o rozpaczliwem położeniu szkolnictwa polskiego na Ukrainie i Białej Rusi. Pismo stwierdza, że szkoły polskie **nie posiadają obecnie potrzebnych podręczników w języku polskim, ponieważ znaczna część dotychczas wydanych została skonfiskowana.** Zdaniem władz bowiem, nie odpowiadały ideologji komunistycznej i zawierały wyjątki z powieści i poezji polskich autorów burżuazyjnych, do których zaliczono niemal wszystkich koryfeuszów literatury polskiej. „Trybuna Radziecka“ zaznacza następnie, że sowieckie **wydawnictwo państwowe zwleka z wydaniem podręczników dla szkół polskich,** wskutek czego nauka dzieci polskich musi być wstrzymana, lub też odbywać się przy pomocy podręczników rosyjskich.

16-letnią morderczynię czeka 9 lat więzienia.

Sensacyjny proces, toczący się od kilku dni w Berlinie przeciw 16-letniej Lischen Neumann i jej dwu wspólnikom, 20-letnim chłopskom Stolpe i Bencinger, oskarżonym o zamordowanie 60-letniego zegarmistrza Ulbricha, dobiega końca. Pod koniec rozprawy prokurator wygłosił przemówienie, w którem zażądał skazania obu chłopców Stolpego i Bencingera na karę śmierci, zaś 16-letnią Neumanównę na 9 lat więzienia. Prokurator oświadczył, że odroczenie wykonania kary Neumanówny ze względu na jej młodociany wiek, jest niemożliwe, gdyż musi ona odpokutować swój czyn. Prokurator staje na tem stanowisku, że głównym oskarżonym jest Stolpe, jednak cała trójka miała zamiar dokonać mordu i dlatego nie można mówić o zabójstwie, a o planowanem morderstwie. Wyrok w tej emocjonującej całą berlińską opinję publiczną sprawie, zostanie ogłoszony prawdopodobnie w piątek.

Tausend był oszustem.

W Monachjum odbywa się ostatnio proces słynnego oszusta Tausenda, który twierdził, że wynalazł sposób otrzymywania złota z metalów. Żerując na naiwności ludzi, zdołał wyłudzić olbrzymie sumy nawet od poważnych osobistości. Ostatnio w tym sensacyjnym procesie zeznawali rzeczoznawcy, profesorowie Roentgen i Hoenigschmidt, którzy wydali zgodną opinję, że Tausend w czasie wytapiania ołowiu dodawał ukradkiem złoto.

UNIWERSYTETY BEZBOŻNICTWA W SOWIETACH.

Rząd sowiecki postanowił zorganizować 18 ruchomych „uniwersytetów bezbożników“, które będą objeżdżały swe okręgi i przygotowywały „anty-teologów“.

Zgon wielkiego teologa katolickiego.

W tych dniach zmarł w westfalskiem sanatorjum w Ahrweiler w 70 roku życia **ś. p. Ks. Dr. Józef Mausbach,** profesor uniwersytetu w Münster, największy współczesny teolog niemiecki i jeden z najznakomitszych teologów katolickich obecnej doby.

Urodzony w r. 1861 był ś. p. ks. Mausbach po święceniach w r. 1884 krótko wikarjuszem w Kolonji przy starożytnym kościele św. Gereona potem katechetą gimnazjum w München Gladbach (Westfalja), a od lat 30 przeszło profesorem uniwersytetu w Münster i od r. 1918 proboszczem katedry.

Terenem naukowej jego pracy była początkowo dogmatyka. Wkrótce jednak odkrył w sobie najwłaściwsze dla swych uzdolnień pole zainteresowań: **dziedzinę teologji moralnej.** Z pod jego pióra wyszły znakomite i głębokie dzieła, jak: „Die Kernfrage der christl. Welt- und Lebensauffassung“ (11 wyd. w 1921), „Die kathol. Moral und ihre Gegner“ (5 wyd. w 1921), „Die Kirche und die moderne Kultur“ (5 wyd. 1923) i in. Ponadto — szereg studjów poświęconych etyce św. Tomasza i św. Augustyna. Jako pracownika naukowego cechuje go dar syntezy i głębia myśli.

Niemcy katolickie mają jeszcze inny powód do wdzięczności dla niego. On to bowiem, jako **poseł do konstytuanty wejmarskiej,** i jako członek komisji konstytucyjnej z ramienia centrum był jednym z twórców konstytucji wejmarskiej, co go w ostatnich latach naraziło na wiele walk i nieprzyjemności nawet w katolickim obozie. Nie mogły mu pewne koła wybaczyć demokratycznych poglądów, którym wyraz dawał w Weimarze, i którym przez całe życie pozostał wiernym.

Śmierć jego wywołuje lukę w szeregach katolickich teologów. Znany był i w Polsce, gdzie miał uczniów i czytelników licznych.

Z wystaw malarskich w Zakopanem.

Obok wystawy Związku Plastyków w Zakopanem „Sztuki Podhalańskiej“, urządziło grono miejscowych malarzy wystawę swoich prac w sali recepcyjnej hotelu „Bristol“. — Wystawiającymi są: Władysław Bielecki, Marjan Klaklik, prof. Karol Kłosowski i Stanisław Marek Mazurkiewicz.

Władysław Bielecki jest par excellence grafikiem i to niezmiernie wartościowym, o ustalonej już marce. Jest on grafikiem z przeznaczenia i skomplikowaną i trudną techniką graficzną wypowiada swe wizje malarskie. Uprawia on drzeworytnictwo barwne, w czem niewielu ma on u nas współzawodników — tu wspomnę mimochodem, że **drzeworyt jest prototypem dzisiejszego drukarstwa, że interesowali się nim najwspanialsi artyści**, że po okresie rozwoju popadł w zapomnienie i niesłuszne lekceważene — a odżył dopiero w erze obecnej. — **U nas Władysław Skoczylas nadał drzeworytowi swoiste piękno.** Odtąd niemały poczet artystów polskich szuka w drzeworycie nowych dróg. Wymienię tu paru **czołowych drzeworytników, jak Wąsowicz, Bartłomiejczyk, Kulisiewicz, Krasnodębska, Konarska, Wł. Lam, L. Dołżycki, St. Raczyński** i wielu innych. Wśród młodszych naszych drzeworytników wybija się na czoło Władysław Bielecki, który zajmuje się specjalnie drzeworytem barwnym i w tym zakresie obdarzył nas całym szeregiem efektownych dzieł, ujmujących wi-dza bogatą pomysłowością w kompozycji, tężyzną rysunkową, a przedewszystkiem bogatą skalą ciepłych i subtelnych barw. Mimo młodego wieku ma już za sobą artysta piękne rezultaty swej pracy artystycznej — jest laureatem Polskiej Akademji Umiejętności, z r. 1927. W mozolnym trudzie, jaki jest koniecznym do opracowania linji na płycie drzewnej, a następnie koloru każdego z osobna na osobnej płycie — (co się odciska następnie na papierze) — doszedł on do doskonałych efektów w drzeworytnictwie, operując dwudziestu kilku koloramі, któremi zdobi najdrobniejsze kreski i szerokie plamy swych wizyjno-dekoratywnych kompozycyj. Przez swoją „powietrzność“, rytmikę w linji, oraz grę kolorów i świateł robią rzeczy Bieleckiego wrażenie obrazów akwarelowych. Na obecną wystawę nadesłał on blisko 100 prac nastrojowych o motywach architektonicznych i pejzażowych z Włoch i z tak ciekawych pod względem zabytkowym i architektonicznym miast naszych, jak Sandomierz, Kazimierz nad Wisłą, Opatów i innych — również i cykl z Krakowa.

Marjan Klaklik wystąpił z pokaźnym dorobkiem artystycznym w zakresie portretu, kompozycji figuralnej i pejzażu. Jest on wychowankiem Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, uczniem znakomitego malarza i pedagoga prof. T. Pruszkowskiego. Portrety jego są bardzo po malarsku traktowane, odznaczają się swobodą i wdziękiem układu, a przedewszystkiem dobrą formą i siłą charakteru. Szczere i sumienne studjowanie natury jest mu najlepszym drogowskazem do pogłębienia formy i rozwiązania problemów kolorystycznych.

Prof. K. Kłosowski wystawił silne w rysunku studja głów i pełne koloru i światła pejzaże podtatrzańskie, świadczące o szczerości artystycznej i uczuciu „Madonna góralska“ ma wielkie zalety kompozycyjne.

Wystawy dopełniają szkice i studja rysunkowe koni **Stanisława Marka Mazurkiewicza**, t. j. niżej podpisanego. **S. M. M.**

Ponadto otrzymaliśmy od p. J. Gąsienicy Szostaka parę uwag malarskich o pracach S. M. Mazurkiewicza, wystawionych w „Bristolu“. P. Szostak pisze, iż artystę, ucznia Jacka Malczewskiego i Wlastimila Hoffmanna cechuje „wrażliwe spojrzenie i niezwykle miękka linja rysunku“. Następnie podkreśla wartość niektórych studjów jak np. „Luzak“, „Targ w Grodnie“, „Góralskie sanie“. (Przyp. Red.).

Barbarzyństwo lynczu.



Słyszeliśmy niejednokrotnie o barbarzyńskiej pladze Ameryki, o t. zw. prawie lynczu. Rycina nasza przedstawia scenę lynczu, dokonanego w stanie Missouri na osobie murzyna R. Gunna, oskarżonego o rzekome morderstwo białej nauczycielki. Tłum porwał murzyna z więzienia i zawlókł go do tej samej szkoły (oddalonej o 5 klm.) zamknął go we wnętrzu i spalił cały budynek.

Fanatyczny kult czasu w Ameryce.

W niektórych tygodnikach amerykańskich pojawiły się pod tytułami artykułów uwagi w nawiasie: „Reading time 17 minutes. 42 seconds“ — (17 minut, 42 sekundy na przeczytanie). Oszczędność przedowszystkiem! Oszczędność na czasie! Racjonalizacja!

Zracjonalizowany Amerykanin kupuje gazetę, wsiada do metro, oblicza: od Brox do 5 Avenue — jazda trwa 12 minut 48 sekund (patrz rozkład jazdy), artykuł o nowym systemie fabrykacji gumy do żucia z zapachem i smakiem whisky — 8 minut. 28 sekund. feljeton o białych getrach ks. Walji — 3 minuty, 8 sekund. Sumuje: 11 minut, 36 sekund. Odejmuje: 12 minut. 48 sekund minus 11 minut 36 sekund, pozostaje — 1 minuta. 12 sekund! Akurat tyle czasu. ile potrzeba na przełknięcie 2 jabłek i banana (patrz podręcznik o racjonalizacji odżywiania). Rozkłada gazetę. wyjmuje stopper, czyta i liczy. All-right! Zgadza się co do sekundy. Stop! Zjada w tempie 1 minuty, 12 sekund jabłka i banan. Wysiada na 5 Avenue.

Tysiące, setki tysięcy „businessmanów“ w N. Jorku. Bostonie, Cleveland, S. Francisku, w Arizonie czytają gazety, tygodniki, miesięczniki według racjonalnego systemu obliczania czasu ze stopperem w ręku.

Time is money. — Czas to pieniądz!

Czytelnictwo wzrasta w sposób niebywały. Nikogo nie przeraża już długi artykuł, sążnisty szkic, gruba książka. Spogląda na tytuł i podtytuł: „O zmyśle estetycznym u lwów morskich“ — 260 wierszy. czas 17 min. 30 sek. (made in America); „Jak zarabiają gwiazdy filmowe w Hollywood“ — 120 wierszy, 9 min. 22 sek.

Książki?

„Manhattan Transfer“. Dos Passos, powieść, 480 stronic, czas. 8 g. 45 min. 15 sek. „Quo Vadis“. H. Sienkiewicz. powieść. 396 stronic. czas: 5 godz. 26 min. 8 sek.

* * *

Dziecko nawet wie teraz w ojczyźnie dolarów ile czasu zużywają zakłady Ford'a na wyprodukowanie auta. Nic słuszniejszego, aby każdy umiejący czytać yankee wiedział zgóry. ile czasu zajmie mu przeczytanie artykułu. szkicu, książki. Wydawcy założą instytut statystyczny. który zajmie się ankietą i obliczaniem przeciętnych cyfr. wskazujących jakiem powodzeniem cieszą się książki — według czasu potrzebnego do ich przeczytania.

Autorzy będą otrzymywali od wydawców zamówienia tej treści: „Proszę o powieść detektywo-kryminalną, czas — 2 godz. 45 min. 26 sek.

„Proszę o poemat liryczny. miłość, zdrada, opuszczenie, czas — 22 min. 15 sek.

Wydawcy, autorzy. czytelnicy. sprawią sobie zegarki-stoppery (patentowane U. S. A.). fabrykacji serjowej. po dolarze 25 centów za sztukę.

Będą pisać. drukować. czytać. wzruszać się — i myśleć z zegarkiem w ręku...

Sport.

Polska zwyciężyła Francję 2:1.

W trzeciem dniu **turnieju krynickiego** o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie, odbyły się **już rozgrywki pocieszenia** dla tych drużyn, które odpadły od finału.

Pierwszym meczem z tej serji było spotkanie **Węgier z Anglją** rozegrane rano. Po zaciętej walce **zwyciężyli Węgrzy w stos. 3:1** (2:1, 1:0, 0:0).

Wieczorem odbyły się dalsze dwa mecze o mistrzostwo świata. Do walki stanęły **Austrja z Rumunją i Polska z Francją.** Austrjacy bez wielkiego wysiłku odnieśli generalne zwycięstwo, bijąc Rumunów 7:0 (4:0, 0:0. 3:0) natomiast **Polska w normalnym czasie gry uzyskała z Francją wynik remisowy 1:1.** Dopiero po przedłużeniu strzelił decydującą bramkę Tupalski i w ten sposób nasza drużyna, jako zwyciężka, wchodzi do finału walk o mistrzostwo.

Wyniki krakowskiego turnieju gier sportowych.

Turniej Gier Sportowych z udziałem **Łódzkiego Klubu Sportowego, Cracovii i YMCA Kraków** rozegrany ostatnio w Krakowie, przyniósł generalny sukces YMCA, która we wszystkich czterech spotkaniach odniosła cenne zwycięstwa. **Goście łódzcy zawiedli w siatkówce,** w koszykówce natomiast zaprezentowali się jaknajlepiej. Najsłabiej **przedstawiała się Cracovia, która przechodzi wybitny kryzys.** Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: W siatkówce **Ł. K. S. uległa Cracovii 26:28,** w koszykówce natomiast pobiła ją 38:20, YMCA rozprawiła się kolejno z Ł. K. S-em. bijąc go w siatkówce 25:21 i w koszykówce 38:36 oraz z Cracovią w siatkówce gładko 30:17 i w koszykówce 29:25. Z graczy trzech drużyn, najlepszymi siatkarzami byli: **Olczak i Krauze** Ł. K. S., **Lubowiecki I** i Fisz — Cracovia. **Lechmayer, Baran i Stypiński** — YMCA. Najlepsi koszykarze: **Pegza i Gaciński** — Ł. K. S.. **Lubowiecki I** — Cracovia. **Kukuła i Paszucha** YMCA.

Literatura.

Nowa rzecz Berenta.

Wacław Berent po 10-letniej przerwie, w czasie której ogłosił jedynie wstęp do nowego wydania swego przekładu „Tako rzecze Zaratustra“ napisał nowy, większy utwór p. t. **„Wywłaszczenie muz“.**

Wbrew informacjom prasy. **rzecz ta nie jest powieścią,** a raczej zbiorem rozważań filozoficzno-estetycznych. Drukować ma ją „Pamiętnik Warszawski“.

J. F. COOPER:

Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka.

(Zwierzobójca; Ostatni Mohikanin; Tropiciel śladów; Pionierowie; Prerja. — Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Lata wojny i związane z niemi przeżycia, przewyższające niejednokrotnie niezwykłością swoją najśmielsze pomysły literackie, sprowadzić musiały zmianę upodobań w szerokich kołach społeczeństwa, którego pojęcia i zapatrywania uległy ogólnemu przewartościowaniu. Tem się tłumaczy, że i w powieści tematy egzotyczne i fantastyczne, dawniej tak dalekie dla przeciętnego czytelnika, stały się nagle dziwnie rzeczywiste i zrozumiałe, a cały dział awanturniczego romansu, podawanego dotychczas w przyzwoitych dawkach przeważnie, dorastającej młodzieży, zyskał bezprzykładną popularność. Co więcej, szeregi utworów, napisanych kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu, wyłoniły się niespodzianie z mroków zapomnienia i stanęły godnie obok rozchwytywanych dziś powieści współczesnych czcicieli Przygody.

I dobrze się stało, że w poszukiwaniu za zdrową lektura cofnięto się wstecz, przypominając polskim czytelnikom dzieła J. F. Coopera, głośnego autora amerykańskiego, którego należałoby właściwie uważać, obok E. A. Poe („Przygody Gordona Pyma“). za twórcę nowoczesnego romansu awanturniczego w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. W istocie, pominąwszy zasługi. jakie Cooper położył w dziale powieści historycznej („Szpieg“), żeglarskiej („Pilot“, „Czerwony Korsarz“), i obyczajowej, żyje on dotąd w pamięci czytelników przedewszystkiem jako twórca kapitalnej postaci Sokolego Oka, bohatera Pięcioksiągu, wydanego świeżo w nowej szacie przez Ks. św. Wojciecha w Poznaniu.

Powieści poświęcone przygodom Natanjela Bumpo, noszącego szereg chlubnych przydomków w poszczególnych częściach pentalogji, są jedną pieśnią, wyśpiewaną przez autora na cześć pierwszych osadników amerykańskich, którzy w walce z tubylcami i Przyrodą kładli podwaliny pod Stany Zjednoczone. Pochód pionierów cywilizacji ze Wschodu na Zachód i ustępowanie przed nimi Sokolego Oka, ostatniego wolnego i nieskrępowanego prawami myśliwca, ma znaczenie symboliczne. Rozpoczęty w „Zwierzobójcy“, pierwszej części pentalogji, odbywa się stale mimo przerw i etapów i kończy w „Prerji“, wkroczeniem białych na niezmierzone stepy. To też bez względu na różnice w układzie i artystycznej wartości poszczególnych części dzieła, „Pionierowie“, jego ustęp czwarty (zresztą napisany na samym początku), jest członem zasadniczym i niejako programowym. gdyż nadaje charakterystyczne piętno całej pentalogji. I chociaż pod względem literackim część ta jest najsłabszą, treściowo może najmniej zajmującą, a w szczegółach najwięcej rozwlekłą, ma jednak największe znaczenie ze względu na swój ideowy podkład.

Wydawnictwo św. Wojciecha uwzględniło po raz pierwszy w Polsce porządek chronologiczny (nie porządek powstawania) poszczególnych części cyklu. Naprawiono nawet błąd popełniony w popularnej przeróbce Pięcioksiągu „Mieszkańca Puszczy“ przez Zaleską, która drugą część Przygód Sokolego Oka („Ostatniego Mohikanina“) umieściła niesłusznie na trzeciem miejscu.

Trudno omawiać dziś fabułę pentalogji Coopera. Wszystkie uwagi byłyby bowiem tylko reminiscencją. Ograniczyć się trzeba do ogólnego jej przypomnienia.

Nie ulega wątpliwości, że największe wrażenie robi i dziś „Ostatni Mohikanin“, powieść rozgrywająca się w czasie wojny francusko-angielskiej o Kanadę w drugiej połowie XVIII w. Zajmujące tło, które jak świadczą chociażby utwory C. A. Henty'ego („W Kanadzie z generałem Wolffem“) i J. O. Curwooda („Równina Abrahama“), pociągało zawsze pisarzy angielskich, szereg dramatycznych epizodów opowiadania i szlachetna postać Unkasa zapewniły tej powieści ogromną popularność. Nawet tytuł jej stał się przysłowiowy. (Żałować należy, że nie zużytkowano znakomitych illustracyj Andriollego zarówno do „Mohikanina“ jak i „Pionierów“). Postać Kory Munro, nieszczęsnej ofiary wodza Huronów należy do najlepszych typów kobiecych Coopera, tak. jak jej zabójca do najlepszych typów męskich.

Pierwsza i trzecia część cyklu („Zwierzobójca“ i „Tropiciel śladów“) zbliżają się najwięcej do typu powieści awanturniczej. Mimo, że motywem działania jest tu w pewnej mierze miłość. element erotyczny jest zaledwie tylko podkreślony, a Natanjel Bumpo odgrywa raczej rolę rycerza swej damy, niż starającego się o jej względy. Zresztą i sama postać Judyty. niedoszłej jego małżonki, odmalowana jest barwami niezbyt wyrazistemi. a bohaterka „Tropiciela“ Mabel ma już z góry cele tak ściśle określone, że postępowanie Sokolego Oka jest w znacznym stopniu uproszczone. Dwie te części pięcioksiągu poza sceną zabicia przez Natanjela pierwszego człowieka („Zwierzobójca“) nie zawierają momentów szczerze dramatycznych. Szereg rozdziałów, opisujących walk z Indjanami, stanowią i stanowiły zawsze klasyczny wzór dla odpowiednich powieści od G. Aimarda poczawszy, a skończywszy na K. May'u. Nie jest winą autora, że sympatje czytelnika przechylają się czasami na stronę „krwiożerczych“ Indjan.

Po sławiących Przygodę „Zwierzobójcy“ i „Tropicielu“, szczerze dramatycznym „Mohikanie“, „Pionierowie“ przedstawiają się dość blado. Poezja ówczesnych „kresów“ amerykańskich niezbyt do nas przemawia. To też z prawdziwą przyjemnością towarzyszymy Sokolemu Oku w jego wędrówce w „Prerję“.

Powieść ta, ostatnia z cyklu, łączy się ideowo z „Pionierami“. jakkolwiek przedstawia ujemną stronę pochodu cywilizacji na Zachód. Treściowo jest jednak więcej zajmującą, a śmierć Natanjela, finał Pięcioksięgu jest jednym z najlepszych ustępów całego dzieła.

Wiadomo, że postać Sokolego Oka stała się pierwowzorem dla szeregu romansopisarzy. O wartości artystycznej kreacji Coopera świadczy jednak fakt, że przetrwała ona wszelkie naśladownictwa. Nawet popularny „Wędrowiec leśny“ Ferry'ego. nawet ostatni myśliwiec afrykański, „Allan Quatermain“. Haggarda Ridera są raczej cieniami Natanjela Bumpo. Zmartwychwstaje on znowu w wyobraźni czytelników. jak zmartwychwstają utwory Coopera. dzięki nowemu wydaniu Księgarni św. Wojciecha.

B. F.

Życie gospodarcze

Dochody skarbu gwałtownie ma eją

Ubytek za cały rok wyniesie przeszło ćwierć miljarda zł.

Okres 9-ciu miesięcy ubiegłego roku zaznaczył się w gospodarce skarbowej deficytem 20-miljonowym. Fakt ten nie wyczerpuje jeszcze kwestji obecnego położenia skarbu. Wpływają na nie decydująco zmniejszające się wciąż dochody, o czem świadczą choćby zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego. Wpływy w poszczególnych miesiącach (w miljonach zł.) przedstawiają się następująco:

	1929/30	1930/31	różnica
Kwiecień	250.9	234.8	— 16.1
Maj	245.3	232.4	— 12.9
Czerwiec	232.6	216.2	— 16.4
Lipiec	251.8	241.9	— 9.9
Sierpień	233.1	215.2	— 17.9
Wrzesień	238.8	222.6	— 16.2
Październik	270.8	234.4	— 36.4
Listopad	273.6	223.0	— 50.6
Grudzień	265.0	245.4	— 19.6
Razem	2.261.8	2.065.9	— 195.9

Ubytek dochodów za 9 miesięcy wynosi zatem 195.9 milj., a za cały rok przekroczy zapewne 250 milj. zł. Należy tu nadmienić, że przeciętny tegoroczny dochód miesięczny wynosi **229.5 milj. zł.**, zaś budżet na rok 1931/32 przewiduje przeciętny miesięczny dochód na 238 milj. zł. Wynika z tego, że sanacja spodziewa się znacznego wzrostu dochodów w przyszłym roku budżetowym, niewiadomo jednak na czem te nadzieje opiera.

Akcja pomocy bezrobotnym konieczną będzie i w lecie?

Według sprawozdania z rynku pracy za czas od 17 do 24 stycznia b. r. liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w tym czasie do 341.182.

Już w dniu 10 stycznia b. r. było w Polsce o 100 tysięcy więcej bezrobotnych zarejestrowanych niż w roku ub. Sytuacja bezrobocia jest obecnie stanowczo gorsza niż w latach poprzednich. O ile przemysł w okresach dawniejszych już w styczniu miał obstalunki i wiedział w jakim stopniu zatrudni robotników, to obecnie fabrykanci otrzymują tak drobne zamówienia, że mogą one być wykonane obecnie zatrudnionemi siłami. W ten sposób sytuacja staje się niedobra i należy z całą powagą **przygotować się do akcji pomocy bezrobotnym nawet w okresie lata.**

Zadłużenie wewnętrzne w złotych i dolarach

według wykazu na 1 stycznia 1931 r.

Z zestawienia długów wewnętrznych w Polsce na 1 stycznia b. r. wynika, że pozostałości z pożyczek państwowych 1918 — 1920 w sumie 3.384.591.594 mkp., przeliczone na złote pol. według parytetu z 1924 r., wynoszą 538.030 złotych.

Inne większe długi wewnętrzne w wykazie na 1931 r. wynoszą: 3-proc. poż. premjowa budowlana — 50.000.000 zł. w złocie według nowego parytetu z r. 1927-go.

4-proc. poż. premjowa inwestycyjna z 1928 r. — 37.315.200 zł. w złocie;

5-proc. konwersyjna z 1924 r. 205.586.726 złotych;

5-proc. kolejowa konwersyjna — 18.407.634 złote;

10-proc. poż. kolejowa — 24.608.605 fr. złotych;

5-proc. poż dolarowa premjowa z 1924 r. serji I-ej 7.600 dol.;

5-proc. poż. premjowa dolarowa z 1926 r. serji II-ej 5.000.000 dol.

———ooo———

W akciach nastrói słabszy.

Giełda krakowska z 4 lutego.

Notowano: Bank Polski 148 zł; 4% inwestycyjna 96 zł; Lokomotywy 55 zł; 5% konwersyjna kolejowa 46 zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Dolar 8.89—8.91 zł; czeki bankowe 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach nastrój słaby. Bank Polski w zaofiarowaniu słabszy. Zieleniewski w płaceniu 22 zł, w towarze 23 zł. bez tranzakcji. Z papierów procentowych inwestycyjna mocniej przy większem zainteresowaniu.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, obroty większe Lokomotywami po kursach ustalonych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 lutego. Dolary 8.90½, 8.92½, 8.88½. Dewizy: Budapeszt 155.85, 156.25, 155.45; Holandja 358.66, 359.50, 357.70; Londyn 43.35½, 43.46, 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.98½, 35,07, 34.90; Praga 26.40½, 26.47, 26.34; Sztokholm 239.00, 239.60, 238.40; Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92; Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.25.

KURSA OBLIGACJI.

4% pożyczka inwestycyjna seryjna 99½ — 5% konwersyjna 48 — 6% dolarowa 68. 70 — 7% stabilizacyjna 77½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Ci, którzy zawisnęli na szubienicach.



W Menemen zostało straconych kilkudziesięciu derwiszów tureckich, oskarżonych o bunt przeciwko rządom Kemala Paszy. Na rycinie widzimy trzech głównych prowodyrów tej t. zw. „wojny świętej", którzy zawisnęli onegdaj na szubienicach.

Położyć kres wyzyskiwaniu konsumenta!

Rażąca różnica cen nierogacizny, a wyrobów masarskich. — Wygórowane cenniki restauracyjne.

Jeżeli w opinji społeczeństwa panują wątpliwości co do efektu proklamowanej przez rząd walki z cenami, to źródło tych wątpliwości pochodzi z doświadczeń, jakie odczuwa każdy obywatel obserwując to, co od dwóch mniejwięcej lat dzieje się na rynku artykułów pierwszej potrzeby, jak mięso i chleb. Na tym jednym odcinku jest konsument objektem tak rażącego, wprost w oczy rzucającego się wyzysku, że bierność władz tolerujących ten stan rzeczy nasuwać musi poważne obawy, iż wszelkie nawoływania o zniżkę cen pozostaną tylko na papierze.

W ciągu ubiegłego roku doszło do katastrofalnego dla rolnictwa spadku cen zarówno zboża, a więc bydła, trzody chlewnej i t. d. Cena za kilogram nierogacizny żywego towaru, jaką uzyskuje rolnik nie przekracza dziś w najlepszym razie 1 zł., a na targowicy notowania wahają się od 70 groszy za kg. wzwyż. Według relacji z prowincji, chłop w Kalwarji otrzymuje za 1 kg. tucznej nierogacizny 1 zł., w Brzesku — Bochni od 70 — 90 gr., podobne ceny płaci się i w innych okolicach. W tych warunkach cena jaką otrzymuje rolnik pokrywa zaledwie część kosztów nabycia, tuczenia i swej pracy około gospodarstwa i sprzedaż przynosi mu raczej stratę niż korzyść.

Stosunki te ulegają dalszemu zaostrzeniu skutkiem pogorszenia warunków eksportowych. Coraz bardziej utrudniony jest i coraz mniejszy wywóz trzody chlewnej na rynki zagraniczne, zwłaszcza do Austrji i Czechosłowacji, które były do niedawna głównymi odbiorcami nadwyżki hodowlanej z Polski.

Jest jednak grupa ludzi, którzy z tej ciężkiej sytuacji rolnika inkasują dla siebie lukratywne zyski. Oto pomimo długotrwałego już i tak znacznego spadku ceny żywego towaru, ceny wyrobów wędlinarskich ulegają minimalnej, zaledwie kilku groszowej zniżce. W produkcji masarskiej koszt surowca odgrywa w kalkulacji nierównie większą rolę niż w jakichkolwiek innym artykule, gdzie koszta przeróbki są bez porównania wyższe. Mniejszy też jest tutaj łańcuch pośrednictwa obciążającego koszt ogólny, gdyż masarz kupuje albo wprost u rolnika, albo co najwyżej u handlarza nierogacizny a więc między nim a producentem jest jeden tylko pośrednik. Mimo to przy cenie surowca od 65 groszy do 1 zł. za kg., cena wędlin wynosi od 2.60 — 6 zł. za 1 kg.

Ta niesłychana rozpiętość cen domagała się od dawna stanowczego wkroczenia władz w kalkulację masarską i takiego jej zrewidowania, by pobierane ceny nie były rażącem nadużyciem ze szkodą konsumentów.

Z całą bezwzględnością powinny władze skontrolować również wysokość cenników restauracyjnych. Jest przecież rzeczą niesłychaną, by mimo ogólnego spadku cen artykułów spożywczych, ceny restauracyjne ani drgnęły. Doszło do tego, że jedna porcja mięsa w restauracji kosztuje dziś 3 — 4 razy tyle co 1 kg. surowca, z którego wyrobić można 4 porcje restauracyjne! Tolerowanie takiego stanu rzeczy jest hodowaniem drożyzny dochodzącej do kilkuset procent!

Ogłaszanie co 2 — 3 dni drobnych paru-groszowych zniżek taryfy na chleb i mięso obliczone jest chyba na to, by się mogło wydawać „że się coś robi". Podobny efekt osiąga reklamowana przez niektóre restauracje kilkuprocentowa zniżka cen, z równoczesnem jednak obcięciem porcyj.

Władze administracyjne mają pełnię środków w ręku, by pobieraniu nieuzasadnionych zysków skutecznie zapobiedz i by ludność miast odczuła istotnie tę zniżkę cen, jaka odpowiada fali potanienia produktów rolnych, idącej przez wieś. Nie jest godziwem, by zniżkę tę połączoną z pauperyzacją wsi i zanikiem konsumcji ludności miejskiej, eskontowały jednostki chciwo lichwiarskich zysków.

———ooo———

Projekt rozwiazania kwestji mieszkaniowej.

W poprzednich numerach zamieściliśmy uwagi prof. L. Rymara, obejmujące konkretny projekt poprowadzenia akcji budowlanej i oparcia jej na funduszu stworzonym z pożyczki przymusowej. W uzupełnieniu podanych już szczegółów zamieszczamy uwagi autora dotyczące dalszego rozwoju akcji, której jednym z końcowych etapów jest likwidacja ustawy o ochronie lokatorów.

III. Po upływie pięciu lat ustaje ochrona lokatorów dla mieszkań powyżej czterech pokojów i kuchni, zaś po latach dziesięciu znika ustawa o ochronie lokatorów.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o funduszu budowlanym, znika ochrona lokatorów w domach przedwojennych, dla nowych najemców. Traci również moc swoją ustawa o ochronie lokatorów w mieszkaniach, gdzie więcej, niż jeden pokój ma podnajemców. W mieszkaniach, które już nie podlegają ochronie, na właścicielu spoczywa taki sam obowiązek oddawania trzy czwarte czynszu na fundusz budowlany w takim samym stosunku, jak poprzednio.

W każdej miejscowości gmina ustanawia komisję, której przysługuje prawo zawieszania podwyżki czynszu na okres bezrobocia, którą jednakże musi dany lokator następnie wyrównać dany lokator.

Podwyżki czynszów odprowadza właściciel realności **do kasy skarbowej** na poszczególne rachunki, która następnie przekazuje je odpowiedzialnej instytucji finansowej.

Instytucją tą powinien być

BANK BUDOWLANY

stojący pod nadzorem państwowym, którego dyrekcję wybiera rząd w porozumieniu z radą nadzorczą, w skład której wejdą przedstawiciele 18 największych miast i 6 przedstawicieli miasteczek poniżej 10.000 mieszkańców, delegowanych przez rady miejskie.

Bank zarządza funduszami i wypożycza je w wysokości wpłaconych funduszów poszczególnym miejscowościom. Gdyby żądania kredytowe były mniejsze od wpłaconej gotówki, nadwyżkę może przeznaczyć innej miejscowości.

POŻYCZKI UDZIELANE PRZEZ BANK

oprocentowane są w zasadzie na 6 proc., natomiast pożyczka przymusowa wpływająca ze strony lokatorów i właścicieli na fundusz budowlany oprocentowana jest na 3 proc. Nadwyżkę 3 proc. przeznacza się w połowie 1 i pół proc. na administrację Banku, zaś drugie 1 i pół proc. na premje do wylosowywanych obligacyj.

Procent premjowy za pierwsze cztery lata z wpłaconej pożyczki przymusowej wyniesie trzydzieści kilka miljonów. Kapitał ten winien być użyty na budowę letnisk dla dzieci najuboższej ludności miast i miasteczek, pozostających w zarządzie gmin, czy pewnych instytucyj, które otrzymują ten kapitał jako pożyczkę bezprocentową.

W następnych pięciu latach przeznacza się na ten sam cel jedną czwartą z 1 i pół proc.

W przeciągu następnych lat przeznacza się jedną czwartą proc. z 1 i pół proc. premji na budowę mieszkań dla najuboższej ludności, z których czynsz amortyzowałby budowę w przeciągu 50 lat.

Za wpłacony kapitał pożyczki przymusowej wystawia Bank obligacje w zasadzie opiewające na 500 zł., oprocentowane na 3 proc. z terminem ostatecznym wykupna najdalej po 35 latach, bo pożyczki udzielane będą na lat 35. Pożyczki udzielane na budowę mieszkań dwuizbowych oprocentowane będą na 4 proc., różnicę 2 proc. pokryje państwo, jako swój udział w pomocy dla rozwiązania kwestji mieszkaniowej, przy mieszkaniach trzyizbowych 5 proc. — 1 proc. pokryje państwo.

Na budowę mieszkań dwuizbowcyh przeznacza się 30 proc. kapitału, trzyizbowych 20 proc., czteroizbowych 15 proc., pięcioizbowych 10 proc., a 25 proc. na dwu lub jednomieszkaniowe wille od pięciu do dziesięciu i dwunastu izb.

Przyjmując

KOSZT BUDOWY

jednej izby w dużym, wielopiętrowym budynku o średnich wymiarach na 5500—6000 zł. uzyskałoby się możność wybudowania rocznie 140 do 145 tys. izb, czyli w przeciągu 10-ciu lat 450.000 izb.

Przyjąwszy koszt budowy pokoju i kuchni w systemie sztandardowym na 10.000 złotych, otrzymamy przy 35-letniej amortyzacji i oprocentowaniu czynsz miesięczny 35—40 złotych, mieszkanie dwupokojowe z kuchnią 15.000 zł., czynsz miesięczny 60—70 zł. Trzypokojowe z kuchnią i łazienką 25.000 zł. — czynsz miesięczny przy oprocentowaniu 6 proc. 130—140 zł., czteropokojowe 30.000 zł. — 170—180 zł.

Przy szczegółowej kalkulacji być może cyfry jedne mogą być nieco wyższe, drugie nieco niższe, to jednak nie zmieni postaci rzeczy, że tą jedynie drogą można uzyskać zdrowe i tanie mieszkania dla warstw o pewnych mniej lub więcej stałych dochodach, tem więcej, że w nich nie będzie ochrony lokatorów.

Chcąc obudzić zainteresowanie kapitału obcego dla naszego życia gospodarczego, musi rząd na inny tor nastawić swoje myślenie. Musi nastąpić popieranie ze strony państwa kapitalizacji, nie przez słowną propagandę tygodnia oszczędnościowego, ale przez rzeczywistą ochronę kapitału rodzimego, a wtedy niezawodnie napłynie i obcy kapitał na dogodnych warunkach.

Dr Leon Rymar.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Zurych 4 lutego. Paryż 20.36, Londyn 25.15½, Nowy Jork 5.17¾, Belgja 72.20, Włochy 27.10½, Hiszpanja 52.60, Holandja 208.07½, Berlin 123.15, Wiedeń 72.76, Sztokholm 138.65, Oslo 138.60. Kopenhaga 138.50. Sofja 3.75, Praga 15.32. **Warszawa 51.00 (?)**, Budapeszt 90.35. Białogród 9.12¾, Ateny 6.70. Konstantynopol 2.45½, Bukareszt 3.67¾, Helsingfors 13.02½.

Radio.

Piątek 6 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.30 Transmisja z Krynicy międzynarkodowych zawodów hokejowych; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.10 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Komunikat harcerski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 „Prawo kobiety w starożytnym Babilonie" — wygl. dr H. Willman-Grabowska, prof. Un. Jag.; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Lwów (385.1). G. 15 Lwowski Przegląd gospodarczy; 15.20 Płyty gramofonowe; 15.30 „Poezja a sport", pogadanka p. J. Kirchnera; 16.10 Audycja dla chorych, pogadanka ks. M. Rękasa, następnie koncert Koła Mandolinistów „Hejnał" pod batutą p. A. Eplera; 19.25 „Austrjackie gadanie" Żarty i humoreski w opracowaniu Starego Wiarusa.

Warszawa (1411.7). G. 11.46 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty; 14.30 Transmisja z Krynicy międzynarodowych zawodów hokejowych; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „O koralach i rafach koralowych"; 17.45 Koncert orkiestry Cyrku Warszawskiego; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 17.45 Recital śpiewaczy p. Eliszki Reissiżanki; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr W. Ormicki, docent Un. Jag.: „Ojczyzna Mickiewicza — Nowogródczyzna"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go lutego 1931.

Czwartek 5: św. Agaty.

Piątek 6: św. Tytusa, św. Doroty.

Piątek 6: wsch. słońca o godz. 7.28. zach. o 17.01.

———ooo———

WICEKURATOR PRZYJEMSKI NA EMERYTURZE. Z dniem 1 lutego br. przeszedł w stały stan spoczynku p. Feliks Przyjemski, naczelnik Wydziału prezydjalnego w Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego. Według opinji nauczycielstwa, emerytura p. Przyjemskiego stoi w związku z jego męskiem stanowiskiem zajętem w obronie nauczycielstwa małopolskiego na konferencji w Ministerstwie oświaty w ub. roku.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 3 bm spędzono ogółem 170 koni. Płacono za konie pojazdowe 250—500 zł., za pociągowe lekkie 150—300, za rzeźne 25—60. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, na rzeź miejscową 12. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja zniżkowa.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA WŚRÓD MŁODZIEŻY. Pod zarzutem prowadzenia agitacji komunistycznej wśród młodzieży szkolnej, aresztowały władze policyjne w domu przy ul. Józefa 19, — 7 osób przeważnie ze sfer robotniczych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Adamowi Kornowi zam. przy ul. Strzeleckiej 11, skradziono z kieszeni spodni 170 zł. — Z wozu stojącego na ul. św. Sebastjana skradziono worek z pierzem wartości 20 zł. na szkodę A. Lewkowicza. Również z wozu przejeżdżającego przez ul. Dietlowską, skradziono beczkę piwa na szkodę nieznanego właściciela. Do mieszkania Z. Michalika przy ul. Dębowej włamali się jacyś osobnicy i skradli 650 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„7 DNI WE WŁOSZECH“. Odczyt na temat powyższy wygłosi p. Marja Krzetuska w piątek dnia 6 lutego b. r. w Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6). Początek o godz. 7.45 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„SŁOWACKI W ŚWIETLE PSYCHOANALZY“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Un. Jag. dr Stefan Szuman w dniu 5 b. m. o godz. 18.30 w sali wykładowej przy ul. Gołębiej L. 20 I. p. Wstęp 50 gr.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12). Prof. Dr Rosenblatt wygłosi odczyt p. t. „O pojęciu matematycznem prawdopodobieństwa (O prawach przypadku)“. Goście mile widziani.

PRZYJAŹŃ A INTERES MOCARSTW WZGLĘDEM POLSKI. Odczyt na ten temat wygłosi gen. Latinik w Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II., w piątek 6 lutego br. o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 5 b. m. wygłosi ks. dr Tadeusz Kruszyński odczyt o konieczności oznaczania stylu rycin i ornamentyki książek. Odczyt odbędzie się w czytelni Muzeum przemysłowego o godz. 8-mej wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Broadway“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota po południu: „Ciotka Karola“ (ceny najniższe).

Sobota wieczór: „Papa-kawaler“ (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Tylko dla dorosłych“.

Piątek: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wiatr od morza“ (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

APOLLO: „Niebieski motyl“ (w gł. rolach Emil Jannigs, oraz Marlena Ditrich).

CORSO: „Jego najlepszy druch“ (w gł. roli Harry Peel).

SZTUKA: „Głos serca“ (reż. R. Ordyński).

WARSZAWA: „Przekleństwo krwi“ (w gł. rolach Maria Solveg, oraz Walter Ritta).

UCIECHA: „Wiatr od morza“ (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych po raz 11-ty pełen napięcia i efektownych sytuacyj melodramat amerykański „Broadway“. Jutro jeszcze raz również na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, przemiła „Roxy“ z pp.: Zaklicką, Dziewońską, Żmijewską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Leliwą i Turskim. Komedja ta, ze względu na występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, przez dłuższy czas nie ukaże się na afiszu.

KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI W KRAKOWIE. W sobotę rozpoczyna w teatrze miejskim krótką gościnę znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski, zawsze entuzjastycznie witany w Krakowie. Po raz pierwszy wystąpi w rozgłośnej komedji angielskiej J. Ch. Carpentera „Papa-kawaler“ („The bachelor father“), w której odtwarza świetną rolę starego viveura, przypominającego sobie na stare lata sentymenty i obowiązki ojcowskie.

TEATR REWJI „BAGATELA“. Rewja „Tylko dla dorosłych“ bawi i zachwyca wszystkich widzów. Zula Pogorzelska i Janina Sokołowska odnoszą prawdziwy sukces i rekord w niemilknących oklaskach. Cały zespół „Bagateli“ i para baletowa Elvi i Mortieff są również przedmiotem ogólnego uznania. — Dziś i codziennie 2 przedstawienia, przedsprzedaż biletów w kasie teatru Bagatela.

Rada miejska w przededniu likwidacji.

Sekcje i Komisje już nie obradują. — Pułk. Belina Prażmowski jednym z kandydatów na stanowisko komisarza rządowego.

Ze źródeł kompetentnych dowiadujemy się, że sprawa rozwiązania Rady m. Krakowa jest kwestją już najbliższych dni. Dowodem bliskiej likwidacji Rady jest fakt, że **sekcje i komisje nie odbywają posiedzeń oczekując decydujących zarządzeń władz centralnych.**

Jak słychać **prezydent Rolle odmówił przyjęcia stanowiska komisarza rządu to też na to stanowisko wysuwane są liczne kandydatury. Największe szanse wśród nich ma podobno pułk. Belina Prażmowski, oraz Dr. Kapellner-Kaplicki.** Mówi się ogólnie, że rozwiązanie Rady m. Krakowa nastąpi do połowy bież. miesiąca, a w każdym razie obecna Rada miejska nie rozpatrzy już budżetu gminnego na rok 1931/32.

Dziś w RADJO Dnia 5 II. Godz. 21·30 **Słuchowisko Żakowskie**

Dary artystów dla Muzeum Etnograficznego.

Pomimo opieszałego stosunku zarządu miasta do Muzeum Etnograficznego, którego byt jest, jak wiadomo, poważnie zagrożony, nie ustaje ofiarność społeczna na rzecz tej chlubnej dla Krakowa Instytucji kulturalnej. Świadczy o tem poważny napływ darów, złożonych przez artystów krakowskich w dyrekcji tegoż Muzeum.

I tak: p. **Leon Kowalski** podarował własny obraz, przedstawiający tkacza przy warsztacie z okolic Skolego, p. **Stanisław Janowski** — 28 pisanek z Kuliczkowa powiatu sokalskiego, p. **Tadeusz Szafran** — inkrustowaną mosiądzem puszkę huculską na korzenie, 2 kafle z Pokucia i talerz, p. **Kazimierz Witkiewicz** — bogato haftowane „błękicie“ podegrodzkie z pow. N. Sącz, p. **Jan Hrynkowski** — wyszyte szurami „kopyce“ ze Szlachtowej, baniak huculski, 2 ruskie ptaszki z ciasta, a dwa z gipsu, obrazek na lustrze, ludowy modlitewnik, 3 próbki złotego haftu i dzban ruski, **dr. Stanisław Świerz** — cztery klocki ornamentowane do drukowania płócien z Poreby Wielkiej, a. **Stanisław Jakubowski** — 28 negatywów (klisz) fotograficznych z Myślenic i okolicy, p. **Tadeusz Waśkowski** — naczynie drewniane „kulacz“, kupione w Komarnie, p. **Tadeusz Seweryn** — dwa drzeworyty ludowe, „kėldrę“ skierniewicką, 4 malowanki ścienne z Dąbrowskiego Powiśla oraz 42 sztuki ludowej ceramiki: kafle, miski, talerze, dzbanki, świeczniki, kubki itp.

Dary powyższe są wymownym dowodem wiary, jaką żywią krakowscy artyści, że zbiory Muzeum Etnograficznego nie pójdą na zagładę.

———ooo———

Wielkie powodzenie Wystawy hodowlanej.

Dziś we czwartek ostatni dzień wystawy drobiu etc., na którą przybywają z dalszych stron kraju liczne wycieczki szkolne, a którą odwiedza tutejsza publiczność niejednokrotnie już po raz drugi lub trzeci. Z wycieczek zamiejscowych m. in. przybyły szkoły powszechna z Dąbrówki, Okręgowe Tow. Rolnicze z Białej, Zakład SS. Benedyktynek w Staniątkach, Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Sport“ z Tarnowa, oraz liczne delegacje ze Śląska oraz Małopolski. Wieczorem o godz. 21-szej zamknięcie wystawy drobiu, gołębi i królików, mieszczącej się w krytej ujeżdżalni. Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności wystawą ryb rzecznych, stawowych oraz morskich i wystawą rybek egzotycznych, Komitet na prośbę Dyrekcyj szkół oraz zwiedzającej publiczności postanowił przedłużyć trwającą wystawę rybacką **do niedzieli, tj. 8 lutego.** Pawilon rybacki zwiedził wczoraj wojewoda Kwaśniewski w towarzystwie insp. rybactwa inż. Żarneckiego.

NAGRODY:

W dziale drobiu otrzymali nagrody: P. Kl. Schmidtowa nagrodę honorową, dyplom na medal złoty i trzy srebrne, W. Głowińska nagrodę honorową dpl. na medal złoty i 2 srebr., Zarodowa Hodowla drobiu Hr. Rzyszczewskiej dpl. na medal zł. Zarodowa Hodowla kur Rhode Islands Red (karmazyny) Wł. Schöna, nagr. honorowa dpl. na medal zł., M. Czerwińska nagr. honorowa dpl. na 1 zł. i 2 srebr., F. Czerwińska. Eplerowa dpl. na 2 srebr., Janina Wimmerowa Słapowa nagrodę honorową dpl. na 2 zł. i 10 srebr., Z. Suska nagrodę honorową dpl. na 2 zł. i 3 srebr., D. Menclowa dpl. na 2 zł. i 4 srebr., J. Marchlewski dpl. na 1 zł. i 1 srebr., W. Marchwicki, nagrodę honorową, dpl. na 2 zł. i 2 srebr., Róża Michałowska dpl. na 1 zł. i 1 srebr., J. Beaupre dpl. na 1 zł., E. Potocka na 1 srebr., Stacja Hodowl. Zrzeszenia Gosp. kolej. w Rudawie nagrodę honorową 1 zł. i 2 srebr. St. Witkowska nagrodę honorową (pług koleśnicowy), dalej F. Czylog, inż. Sędzimir, P. Nowakowski, J. Sarna, J. Paszek, K. Gębalanka, A. Zbereszówna, T. Kozłowska, S. Himmelblau, E. Habliczek, Z. Jordan, I. Szychowski, L. Korus, E. Jaworski, E. Liban, K. Wójcikówna, St. Woźniakowski, H. Hütter, T. Gadocha, J. Romańczyk, S. Schäfner, S. Zając, Stępiński, A. Pniak, K. Pitala, W. Bednarzowa i włościanki z Raby Wyżnej.

IRENKA GETREY, świetna młoda artystka-tancerka, po studjach zagranicą, wystąpi z jednym wieczorem tańca w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 4 po południu, w sali Teatru Bagatela.

ARTUR RUBINSTEIN, światowej sławy pianista, którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie dziś we czwartek 5 b. m. w Starym Teatrze.

———x———

Sejsmograf Obserwatorium krakowskiego

zanotował trzęsienie ziemi w N. Zelandji.

Z Obserwatorjum astronomicznego w Krakowie donoszą nam: w nocy z poniedziałku na wtorek sejsmograf Obserwatorjum krakowskiego zanotował odległe trzęsienie ziemi. Jest to zapewne trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji, gdyż z sejsmografu wynika, że **odległość ogniska wstrząsów wynosi około 19.000 km.** Wstrząsy gruntów w Krakowie trwały przeszło 1½ godziny (od 0.27 do 2.03), jednak wskutek wielkiej odległości były bardzo słabe.

Przeszło 150.000 zł. przyniósł dotąd „Miesiąc Pomorza“.

Jak nas informuje Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza“, zbiórka prowadzona przez miejscowe, powiatowe i wojewódzkie Komitety „Miesiąca Pomorza“; przyniosła dotąd przeszło 150.000 zł.

Z nielicznych Komitetów, które dokonały już rozliczeń z Komitetem Wykonawczym, zbiórka w Inowrocławiu dała 2.930 zł., w Bydgoszczy 3.240 zł., w Brzeszczu (woj. krak.) 2.015 zł., w Gnieźnie blisko 3.000 zł. i t. d. Komitet Wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do Komitetów „M. P.“ o przekazywanie wyników finansowych zbiórek na konto Komitetu Wykonawczego „Miesiąca Pomorza“ w P. K. O. Nr. 213.298.

Echa potwornego żonobójstwa na Nowej Olszy.

Śledztwo sądowe w sprawie zamordowania ś. p. Marji Kochankowej przez męża na Nowej Olszy nie zostało dotąd ukończone. Sędzia śledczy Dr. Wątor nie mógł jeszcze przesłuchać jednego z głównych świadków w tej ponurej sprawie, Bolesława Skrobutowicza, gdyż jest on **obłożnie chory i nie przybył do Krakowa na wezwanie sędziego.** Nieobecność Skrobutowicza usprawiedliwił jego ojciec, który również przesłuchany został jako świadek.

Jak się informujemy, znajomość Kochanków ze Skrobutowiczem datowała się z czasu pobytu ich w Brzesku, gdzie Kochanek był urzędnikiem magistratu. Skrobutowicz był skrzypkiem w tamtejszej restauracji, której stałym bywalcem był Kochanek. Zapoznał on swoją żonę ze Skrobutowiczem, poczem stale zapraszał go do swego domu, zapożyczał się u Skrobutowicza, wyciągał go na libacje i t. d. Również po przeniesieniu się do Krakowa Kochanek zapraszał Skrobutowicza do siebie.

Jak słychać ujawnione zostały **nowe szczegóły z przeszłości Kochanka, stawiające go w niekorzystnem świetle.** Ma on podobno **dochodzenia o sprzeniewierzenie w magistracie w Brzesku.** Rozprawa sądowa, która odbędzie się przypuszczalnie w czerwcu przed sądem przysięgłych stanowić będzie swoistą sensację.

Zawodowy przestępca zasądzony

za rabunek na 2 lata więzienia.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Augustynowi Smółce, osobnikowi bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o to, że dnia 18 maja 1930, wieczorem w Wodnej obok Trzebini pobił Władysława Głucha kijem po głowie i zrabował mu 22 zł. Czyn ten stanowi zbrodnię rabunku z § 190 u. k. zagrożoną ciężkiem więzieniem od lat 10 do 20-tu.

Na rozprawie oskarżony Smółka zaprzeczył jakoby dopuścił się zbrodni rabunku, został jednak rozpoznany z całą stanowczością przez zaprzysiężonego świadka Stanisława Kumalę, lampiarza rafinerji w Trzebini, który z odległości 10-ciu kroków **obserwował przebieg zajścia.** Z karty karnej oskarżonego odczytanej na rozprawie przez przewodniczącego stwierdzono, że Smółka **karany był już sądownie 13 razy, a to przeważnie za kradzieże kilka razy za włóczęgostwo a raz za gwałt publiczny.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy pytanie co do winy zatwierdzili 10 głosami, trybunał zasądził oskarżonego na **2 lata ciężkiego więzienia,** przyjmując u oskarżonego cały szereg okoliczności łagodzących. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Jek, wotowali s. s. o. Dr. Cieślewski i Dr. Pilarski, oskarżał prokurator Dr. Boryczko.

Oszukańcze biuro stręczenia małżeństw

W ostatnim czasie na terenie Rzplitej pojawiły się oferty, skierowywane do osób prywatnych przez biuro stręczenia małżeństw „Atlas Revue, Atlas Union“, którego siedziba znajduje się w Hamburgu. Jakkolwiek to biuro według przepisów niemieckich, jest procederem legalnym, to jednak z charakteru ofert należy wnioskować, że przedstawicielom tego przedsiębiorstwa chodzi jedynie **o zwerbowanie jaknajwiększej liczby naiwnych osób i ciągniecie z nich zysków.** Każdy bowiem reflektant, zwracający się do tego biura, ma wpłacać pewną wkładkę miesięczną, a sprawę tak się prowadzi, że po pewnym czasie dana osoba nabiera wątpliwości co do zawarcia za pośrednictwem tego biura związku małżeńskiego i przestaje wpłacać wkładki. Złożonych pieniędzy biuro nie zwraca.

———oOo———

JAK BOLSZEWICY WALCZĄ Z RELIGJĄ?

Znany i ceniony Redaktor „Przeglądu Powszechnego“ Ks. Jan Urban T. J. wygłosi odczyt pod tytułem „Jak bolszewicy walczą z religją?“ dnia 7 lutego b. r. w Domu Katolickim, ul. Straszewskiego 18, II piętro (w niebieskiej sali), o godzinie 7 wieczorem. Dochód na odzież dla najuboższej dziatwy szkolnej.

ZGROMADZENIE DYSKUSYJNE TWA KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.

Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności w Krakowie (Karmelicka 15) urządza dn. 8 bm. w sali Rady powiatowej ul. Pijarska 1. o godz. 10 przedpoł. Zgromadzenie dyskusyjne. Na porządku dziennym: 1) praktyczne wskazówki w sprawach meldunkowych (referent — naczelnik biura meldunkowego Dr. Łapa), 2) Odczytanie wyroku Trybunału Administracyjnego w sprawie latarek orjentacyjnych i 3) dyskusja, zapytania, odpowiedzi. Wszyscy Właściciele realności powinni przybyć we własnym interesie.

Jak stracono 28 derwiszów.

Londyn, 4 lutego. Jak z Angory donoszą, w Menemen wykonano dziś wyrok śmierci na 28 skazanych przez sąd wojenny spiskowcach rewolucyjnych. Skazańcy zostali podzieleni na cztery grupy, po siedmiu i w różnych częściach miasta publicznie powieszeni.

Wiedeń. (PAT) „United Press“ donosi ze Stambułu: **Stracenie 28 derwiszów z Menemen dokonane zostało na placach** publicznych. Wielu skazańców spędziło noc na modłach. Z brzaskiem dnia skazańcy zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia. Byli oni ubrani **w białe koszule śmiertelne.** Po dokonaniu wyroku **zawieszono każdemu z nich na szyi plakat,** w którym powiedziane jest, że straceńcy **popełnili zbrodnię wobec państwa.** Zwłoki straconych będą zdjęte z szubienic dopiero we środę. Kilku z nich, szczególnie młodszych, **zemdlało w drodze, wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego,** odmawiając przyjęcia nawet wody, inni modlili się pod szubienicą według swoich obrządków i pozwolili założyć sobie pętlicę z całym spokojem, inni wreszcie zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.

Zniesienie stanu oblężenia w Hiszpanji.

Madryt. (PAT) Zapytywany w sprawie terminu zniesienia stanu oblężenia, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że **stan oblężenia będzie zniesiony niezwłocznie w Saragossie i Huesca.** Minister dodał, iż dekret o zwołaniu parlamentu ukaże się w dziennikach madryckich **w niedzielę,** wobec czego **i w Madrycie stan oblężenia i cenzura będą niedługo zniesione.**

RUMUNJA UZYSKUJE POŻYCZKĘ WE FRANCJI.

Paryż. (PAT) Potwierdza się wiadomość o przybyciu do Paryża rumuńskiego ministra finansów. Przyjazd ten ma na celu zakończenie rokowań dotyczących **emisji pożyczki rumuńskiej we Francji.** Wbrew nowym informacjom wysokość i warunki pożyczki **nie zostały jeszcze całkowicie ustalone.**

GROŹNY POŻAR W BERLIŃSKIM CYRKU.
Katastrofalne skutki paniki.

Berlin 4 lutego. W cyrku Buscha w Berlinie nakręcany jest obecnie w godzinach wolnych od przedstawień, film osnuty na tle życia artystów. Do grania roli publiczności na widowni zaangażowano 500 osób obojga płci, opłacanych codziennie po skończonej akcji. Dziś po pracy „publiczność” rzuciła się do kasy z takim impetem, że **zerwano kabel od jupiterów, wskutek czego nastąpiło spięcie elektryczne a następnie pożar.** Wśród statystów **wybuchła panika. Wszystko rzuciło się do wyjścia, tratując i odpychając słabszych, przyczem 7 osób zostało ciężko, a kilkanaście lżej rannych.**

GWAŁTOWNA EKSPLOZJA NA ŁODZI PODWODNEJ.

Londyn, 4 lutego. Na największej angielskiej łodzi podwodnej „X I“ odbywającej próby u ujścia Tamizy **wydarzył się wczoraj gwałtowny wybuch motoru,** wskutek czego **12 marynarzy zostało rannych, w tem 6 cięż.**

POCIĄG NAJECHAŁ NA AUTO Z ŁADUNKIEM DYNAMITU.

Nowy Jork, 4 lutego. Na przejeździe kolejowym w pobliżu Saltake-City w stanie Utah najechał **pociąg towarowy na auto ciężarowe** wiozące ładunek dynamitu. Nastąpił **gwałtowny wybuch,** przyczem auto zostało **rozerwane w kawałki, a parowóz zupełnie zniszczony.** Szofer, jego towarzysz i maszynista pociągu ponieśli śmierć, palacz i 2 kolejarzy odnieśli ciężkie rany.

Ekspose min. Zaleskiego.

Warszawa, 4. 2. (Telef. wł.) **W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji Spr. Zagranicznych, na którem min. Zaleski przedstawił swe poglądy na obecną sytuację międzynarodową. Sprawozdanie p. Zaleskiego utrzymane było w tonie bardzo optymistycznym. Dyskusję nad sprawozdaniem odroczono do 10 b. m.**

TRAKTAT PRZYJAŹNI Z RUMUNJĄ.

P. Zaleski w przemówieniu swem wspomniał m. in. o **odnowieniu traktatu przymierza polsko-rumuńskiego,** które odbyło się w Genewie. Podpisano bez zmian dotychczasowy traktat z tą różnicą, iż opuszczono w nowym tekście klauzulę, zapowiadającą zawarcie traktatu arbitrażowego; klauzula ta stała się zbędną, gdyż w praktyce została ona już wykonaną.

Mówiąc o pracach Komisji Europejskiej zaznaczył, iż praca jej w realizowaniu

idei Unji Europejskiej

przesunęła się obecnie na zagadnienie gospodarcze, a dopiero potem obejmie polityczne kształty Związku paneuropejskiego.

W sprawie dopuszczenia do prac Komisji Europejskiej również państw europejskich, nie będących członkami Ligi Narodów, Komisja postanowiła zaprosić do studjów nad badaniem kryzysu gospodarczego, które interesuje całość państw europejskich, **również ZSRR., Turcję i Islandję** — państwa, nie będące członkami Ligi.

W studjum nad badaniem kryzysu gospodarczego Komisja w pierwszym rzędzie wysłuchała raportu przewodniczącego ostatniej międzynarodowej Konferencji Gospodarczej nad obecnym stanem prac w dziedzinie **ułatwienia** wzajemnej wymiany i zbliżenia gospodarczego państw, — prac, trwających od czasu konferencji ekonomicznej w roku 1927. Okazało się, że **mimo wspólnych deklaracyj i jednomyślnych rezolucyj przedstawicieli 50-ciu państw,** większość jej zaleceń do tej pory nie przybrała realnych kształtów.

Komisja Europejska uchwaliła rezolucję, wzywającą państwa **do jaknajszybszego ratyfikowania konwencji handlowej z 24 marca 1930 r.** Zgodnie z tą uchwałą, Rząd Polski w najbliższym czasie ma zamiar przedłożyć ciałom ustawodawczym wspomnianą **konwencję handlową do ratyfikacji.**

W sprawie

KREDYTÓW ROLNICZYCH

komisja stwierdziła, że sprawa ta dorzała dostatecznie, aby opracować dokładny **plan zorganizowania takich kredytów.** Opracowaniem tego planu ma zająć się Komitet Finansowy Ligi Narodów. Niezależnie jednak od tego, Komisja **Europejska powołała specjalny komitet, złożony z 11-tu członków, do którego wszedł i przedstawiciel Polski,** a który ma być w stałym kontakcie z Komitetem Finansowym Ligi, aby szczegółowy plan mógł być przygotowany na następną sesję Komisji Europejskiej tak, aby natychmiast plan ten mógł być wprowadzony w życie.

Omawiając sprawy poruszone na Sesji Rady Ligi, poświęcił p. Zaleski obszerniejszy ustęp sprawie **rozbrojenia** i przygotowanemu w tym projektowi konwencji, oraz przeszedł do spraw

POLSKO-LITEWSKICH,

które znalazły się na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

W raporcie swoim komisja komunikacyjna i tranzytowa **zaleciła otwarcie Niemna,** oraz **kolei Libawo-Romneńskiej dla towarowych przewozów tranzytowych** ze Związku Sowieckiego i Polski do Królewca, Kłajpedy, Libawy i Rygi. Rząd polski zastrzegł się, że raport komisji nie jest wystarczającym, gdyż pomija równorzędną z tranzytem kwestję wolności komunikacji. Rząd litewski natomiast zajął zdecydowanie negatywne stanowisko. Wobec tej rozbieżności Rada postanowiła zasięgnąć avis consultatis w Trybunale Sprawiedliwości w Hadze.

Sprawę **zajść granicznych** polsko-litewskich Rada Ligi postanowiła odroczyć do sesji majowej.

Wkońcu przeszedł p. Zaleski do sprawy

NOT RZĄDU NIEMIECKIEGO W SPRAWIE WYBORÓW

na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu. W czasie wyborów — mówił p. Zaleski — doszło na Śląsku do ubolewania godnych incydentów. W czasie tych wypadków, ucierpieli również poszczególni członkowie mniejszości niemieckiej. Prasa niemiecka podjęła gwałtowną kampanję tak, iż rząd niemiecki zastanawiał się nad ewentualnością żądania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. W rezultacie przesłał trzy noty z opisem wypadków na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu. W przeddzień sesji wpłynęła petycja Volksbundu.

Raport Rady Ligi w tej sprawie składa się z czterech części. Pierwsza konkretyzuje zarzuty, część druga przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia rządu polskiego w sprawie nadużyć wyborczych, część trzecia stwierdza, że wypadki mają charakter naruszenia art. 75 i 83 konwencji genewskiej, że jednak rząd polski wszczął w tych sprawach dochodzenia, część czwarta omawia kwestję odpowiedzialności pośredniej. W raporcie znajduje się życzenie o poinformowaniu Rady o rezultatach dochodzeń i wydanych przez Rząd Polski dalszych zarządzeń, znane z procedury mniejszościowej.

Niemiecki zespół teatralny szajką przemytników.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.). Władze policyjne na Śląsku zwróciły uwagę, że **każdorazowego przyjazdu do Katowic samochodu towarzystwa „Deutsches Landestheater“, oczekuje grupa jakichś podejrzanych osobników.** Gdy wczoraj samochód teatru niemieckiego przybył do Król. Huty, **władze przeprowadziły w nim rewizję. Znaleziono zwoje materjałów lnianych, będących własnością pewnego kupca z Bytomia, który wraz z kilku innymi odbiorcami oczekiwał na dostarczenie mu towaru w hotelu „Reden“ w Król. Hucie.**

KLISZE Z PLANAMI POLSKICH MIAST.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). Lotnik niemiecki Hans Gruse, który w ubiegłym tygodniu wylądował na terytorjum polskiem pod Wolsztynem, **został przewieziony do aresztu śledczego w Lesznie.** Okazało się, że przelot jego, w czasie którego wylądował na terenie Polski, **nie był pierwszem naruszeniem terytorjum polskiego.** Jedna z **klisz,** znalezionych przy lotniku, **przedstawia zdjęcie planu jakiegoś miasta.** Przebywającego w areszcie Grusego **odwiedził konsul niemiecki z Poznania dr. Lütken** i zakomunikował mu, że **władze polskie działają w myśl obowiązujących przepisów.**

Proces o zajścia z 14-go września ub. r.

ECHA POCHODU I STRZELANINY PO WIECU CENTROLEWU W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. 2. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym rozpoczął się **proces** z powodu wypadków, jakie miały miejsce **w dn. 14 września ub. roku** po wiecu Centrolewu. Po wiecu doszło, jak wiadomo, w czasie pochodu do

strzelaniny,

w rezultacie której **zabite zostały dwie osoby, zaś 9 ciężko rannych.** Wśród ciężko rannych było 5 funkcjonarjuszów policji. Oskarżonymi są: b. pos. **Dzięgielewski,** b. pos. **Chodyński, Marjan Synowiecki,** redaktor tygodnika „Chłopska Prawda“. Justyna **Budzińska - Tylicka,** radna m. Warszawy i pięciu członków milicji P. P. S.: **Z. Szulman,** Józef **Kusiak,** Wład. **Roguski,** Jan **Byliński** i An. **Ruszkiewicz.**

Akt oskarżenia

zarzuca wymienionym, że zorganizowali i brali udział w demonstracji, w której działając wspólnemi siłami wszystkich uczestników, przy użyciu broni palnej i materjałów wybuchowych, dopuścili się przeciwdziałania organom policji, wezwanym do rozproszenia niedozwolonego pochodu po ulicach Warszawy w dn. 14 września 1930 r.

Już od maja 1930 r. — brzmi akt oskarżenia — w całym kraju dały się zauważyć energiczne przygotowania P. P. S. do walki czynnej z rządem. Przed kongresem Centrolewu zaczęto w P. P. S. kolportować wiadomości, że walka z rządem rozpocznie się w Krakowie i że walkę trzeba będzie rozpocząć natychmiast, jeżeli policja nie dopuści do Kongresu. Na zebraniach P. P. S. po kongresie podkreślano, że „dniem ostatecznej rozprawy z rządem będzie dzień 14 września“.

Dalej akt oskarżenia omawia przygotowywanie do walki i zbrojenie milicji P. P. S. Akt oskarżenia wymienia kursa, na których przemawiał p. Pużak, kursa w Zawodziu i t. d. Są to szczegóły **znane już z rozprawy o przygotowywanie zamachu na Piłsudskiego.** Co do przygotowań, poczynionych w przeddzień manifestacji z 14 września, akt oskarżenia mówi, że rozdano milicjantom broń, przyczem wszystkie rewolwery były nowe, w pudełkach tekturowych nawet ze szczoteczkami do czyszczenia.

O wiecu samym i zajściach po nim czytamy, że podburzające przemówienia podnieciły słuchaczy, którzy utworzyli wbrew zakazowi władz **pochód.** Na czele pochodu ustawiły się **kobiety pod wodzą p. Budzyńskiej-Tylickiej.** Oddziały policyjne miały zakaz strzelania. Kiedy policja wezwała w Al. Ujazdowskich tłum do rozejścia się, w odpowiedzi **padły okrzyki antyrządowe,** obelgi pod adresem policjantów i wreszcie **strzały rewolwerowe.** Policja konna rozproszyła pochód w ciągu dwu minut. Przez cały czas była ona ostrzeliwana przez milicjantów P. P. S. z czerwonemi opaskami na ramionach. Przed ogrodem Rekierta **wybuchła bomba,** która spowodowała śmierć jednej osoby.

Na rozprawę wezwano

54 świadków i trzech rzeczoznawców.

Przesłuchano dziś oskarżonych **Dzięgielewskiego, Chodzyńskiego, Synowieckiego, dr. Budzyńską-Tylicką,** którzy do winy **się nie przyznają.** Zeznania ich, złożone w ciągu dzisiejszej rozprawy nie przyniosły **nic charakterystyczniejszego. Tło zeznań zupełnie**

przypomina proces Jagodzińskiego.

Uwagę obecnych na rozprawie zwracało **małe zawiniątko na stole. Był to granat t. zw. typu zaczepnego.** Granat taki zawiera około 150 gramów materjału wybuchowego i posiada wielką siłę wybuchową. Wniosku obrony **o odroczenie rozprawy** z powodu niestawienia się Witolda Pórzyckiego, sąd **nie uwzględnił.**

Kartel węglowy w Polsce przedłużony.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.). W Katowicach odbyło się zebranie **Ogólno-Polskiej Konwencji Węglowej.** Nowy statut Konwencji ma wejść w życie **od 1 marca.** Przewiduje on **przedłużenie ogólno-polskiej konwencji handlowej na 3 lata do 1 kwietnia 1934 r.** z tem, że po upływie tego terminu umowa Konwencji przedłuża się **automatycznie o dalsze 2 lata.**

PUŁK. TRZASKA-DURSKI WIEZIE Z MADERY LISTY.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). Wracający z Brazylji **pułk. Trzaska-Durski wstąpił na Maderę i otrzymał tam od marsz. Piłsudskiego kilka ważnych listów do rozmaitych wybitnych osobistości w Polsce.** Min. Piłsudski **ma opuścić Maderę w marcu.**

UWAGI IZBY KONTROLI O BUDŻECIE 1928/29.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). Marszałek Senatu przyjął prezesa Najwyższej Izby Kontroli **gen. Krzemińskiego** i wiceprezesa p. **Rugiewicza, którzy wręczyli p. Raczkiewiczowi egzemplarz** uwag Najwyższej Izby **Kontroli,** dotyczących zamknięć rachunkowych i wykonania budżetu na rok **1928/29.**

BUDŻET W SENACIE.

Warszawa 4. 2. (Telef. wł.). Odbyła się **konferencja członków** prezydjum **Senatu u marszałka Raczkiewicza** w sprawie **programu prac Senatu nad budżetem.** Marsz. Raczkiewicz przedstawił **rozkład** prac i oznajmił, że w **dniu 12 b. m. zwoła przewodniczących klubów, aby poinformować ich o ostatecznych terminach.**

ŚMIERĆ GÓRNIKA W SZYBIE KOPALNIANYM.

Katowice. (PAT). Na kopalni Joanna w Bytomiu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł rębacz Długosz. Długosz **wchodząc do kopalni,** wpadł **do szybu i poniósł śmierć na miejscu.**

Londyn, 4 lutego. Z Wellingtonu donoszą: **Władze miejskie w Napier wydały rozkaz ewakuacji miasta przez ludność cywilną, ze względu na powtarzające się stale wstrząsy ziemi oraz z obawy przed wybuchem chorób zakaźnych, gdyż miasto pozbawione zostało wodociągów i kanalizacji. Ewakuacja ma być przeprowadzona w przeciągu** dwóch dni.

Londyn, 4 lutego. W pobliżu Plymouth spadł dziś do morza angielski wodnopłatowiec wojskowy i zatonął w przeciągu paru sekund. Z 12 osób załogi wyratowano tylko 4, podczas gdy 8, w tem jeden oficer, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa utonęło razem z aparatem.

Zebranie krakowskiej Ch. D.

W piątek dn. 6 b. m. odbędzie się w sali Domu przy ul. Potockiego 11 tygodniowe zebranie Chrześć. Demokracji. Na porządku dziennym referat p. t. „Budżet Rzeczypospolitej na rok 1931/32“. Po referacie dyskusja.

———oOo———

START Z KRAKOWA DO LOTU WOKÓŁ AFRYKI.

Dziś o godz. 12.40 w południe mimo silnego zamglenia wystartowali z Krakowa lotnicy polscy: kapitan-pilot Skarżyński i porucznik Markiewicz, odbywający lot do Afryki, kierując się na Tarnów, Jasło i Duklę, aby następnie przez przełęcz Dukielską próbować przelecieć Karpaty i dostać się na nizinę Węgierską. Po godz. 20 nie było wiadomości z lotniska, aby lotnicy powrócili do Krakowa.

———oOo———

M. Boué: 7

Tajemnica czarnego pokoju.

Przekład Bronisława Falka.

Ale myśl, że ukochanej jego groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, przyprawiała go o gorączkę. Ogarniała go wściekłość, a że nie widział nigdzie **nieprzyjaciela**, wypatrywał wszędzie **wrogów**. Tak jest, uważał za nieprzyjaciół służbę zamkową — ludzi godnych zaufania, tubylców, znanych ogólnie i pozostających w domu państwa Mauvin od szeregu lat; lekarza Judyty — doskonałego wiejskiego praktyka; pielęgniarkę przez niego poleconą; listonosza, który przynosił pocztę; wieśniaków przechodzących koło zamku. Nie dużo brakowało, aby zaliczył do wrogów i swego przyjaciela oraz rodziców narzeczonej. Myśl o grożącem a ukrytem niebezpieczeństwie tak opanowała jego umysł, że podejrzywał nietylko wszystkie osoby, które szukały jego towarzystwa, ale i te z którymi się nie spotykał.

I w miarę, jak stan M-lle Mauvin poprawiał się, rosła obawa młodzieńca.

Judyta spędzała teraz dnie na szezlongu. W sercu zakochanego młodzieńca gościły obok siebie radość i niepokój. Czerwony Strzelec nie zjawił się. Tak samo i wiedźma nie zaglądnęła już więcej do okien zamkowych.

Tajemnicze narzekania nie przerywały ciszy nocnej. A jednak właśnie ten spokój przyprawiał Dauriaca o coraz większy niepokój. Ta złowróżbna cisza działała mu na nerwy. Przypominała ona ciszę przed burzą.

— Pójdziemy zobaczyć czarownicę — rzekł pewnego dnia Lautrec do swego przyjaciela.

— Po co?

— Mam pewien plan. Potem ci wyjaśnię. Czy chcesz mi towarzyszyć?

— Dlaczego nie?

— A więc w drogę!

Obaj przyjaciele wybrali się na poszukiwanie czarownicy, znanej w tych stronach pod mianem **starej Margośki**.

W istocie, miejsce, jakie sobie wybrała na mieszkanie, było jakby stworzone dla czarownicy. Chatka jej stała w pobliżu osławionej Otchłani Djabelskiej, owej mrocznej rozpadliny, o której wspominała Judyta Mauvin. Chata ta, ukryta w gąszczu drzew, zaledwie zasługiwała na to miano.

Dauriac i Lautrec przybyli na miejsce i zapukali do drzwi. Jakiś chłopiec w wieku trudnym do określenia, przybrany w brudne łachmany, o wyglądzie i oczach idjoty, wyszedł na ich spotkanie.

— Gdzie twoja matka? — zapytał Lautrec.

Chłopak roześmiał się idjotycznie.

— Moja matka... tańczy na miotle... — rzekł. — Skacze, przytupuje i woła: „Hu! Hu!"

Lautrec rzekł tonem surowym:

— Nie czas na kpiny... Odpowiadaj!

Ale głuptak śmiał się wciąż idjotycznie.

— Szkoda z nim gadać — rzekł Lautrec.

I otworzył drzwi. W tej chwili stanęła w nich stara kobieta. Miała zakrzywiony nos, wystający podbródek; przybrana była w łachmany, jak typowa czarownica. — W istocie, nadaje się tylko na wiedźmę — pomyślał Lautrec.

I zwracając się do staruchy, rzekł:

— Czy jesteście kobietą, znaną pod mianem Margośki?

— Tak jest — odpowiedziała starucha, mierząc obu przyjaciół nieufnym wzrokiem.

— Przychodzimy prosić o radę — mówił dalej Lautrec.

— Wejdźcie.

Dwaj przyjaciele weszli do brudnej izby. Panował u niej okropny zaduch. Lautrec usiadł na zydlu, a Dauriac poszedł za jego przykładem.

— O co chcecie zapytać? — rzekła stara.

— Chcemy znać naszą przyszłość — rzekł Dauriac.

Nie mówiąc słowa, stara usiadła przy stole, wydobyła z kieszeni karty i zaczęła wróżyć z nich. Zwróciła się najpierw do Dauriaca:

— Kocha pan gorąco kobietę o jasnych włosach, bardzo ładną, która jest teraz chora. Mieszka w zamku. Śmiertelne niebezpieczeństwo groziło tak jej, jak i panu. Jeszcze wam zagraża... Jakaś ciemnowłosa kobieta nienawidzi was. Odniesie pan zwycięstwo. Pomaga panu zaufany przyjaciel. Odniesie pan zwycięstwo, jak już wspomniałam, ale czeka cię wiele niespodzianek...

Lautrec roześmiał się.

— Zawsze to samo — rzekł. — Nie potrzeba być jasnowidzącym, aby wygłaszać podobne orzeczenia. Ciemnowłosa kobieta zwykle występuje we wszystkich horoskopach. Zawsze **odnosi się zwycięstwo.** Wszystkim ludziom **grożą niebezpieczeństwa.** I kto nie ma w życiu **niespodzianek?**

Starucha zmierzyła go nieprzyjaznym wzrokiem.

— Teraz panu będę wróżyć — rzekła, tłumiąc złość.

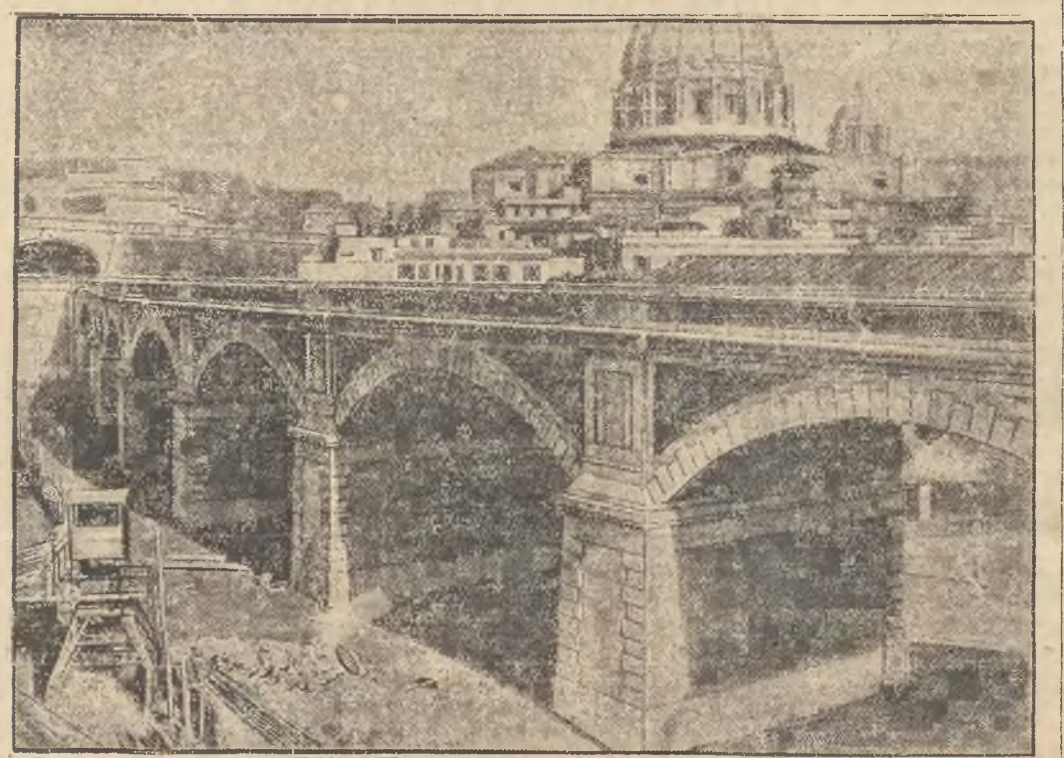
Lautrec spojrzał jej prosto w oczy i rzekł:

— Nie; **ja** wam przepowiem przyszłość. Oto moje wróżby: Grozi wam śmiertelne niebezpieczeństwo. Człowiek z ciemnemi włosami nie sprzyja wam. Jest podobny do mnie. Proszę mi się przypatrzyć. Pozatem, daję wam dobrą radę: jeśli będziecie się włóczyć po nocy w parku Sauré, możecie to życiem przypłacić. Zrozumiane?

Stara wzruszyła ramionami, nie mówiąc słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Most między Watykanem a światem.



Potężny most na Tybrze, który będzie łączył państwo watykańskie ze światem — zostanie wkrótce oddany do użytku. W tyle na lewo widać tunel, którym pociągi będą dojeżdżały wprost na dworzec watykański.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.